



CLASSICVM
NIESMIERTELNEY SŁAWY,
JASNIE WIELMOZNYCH WODZOW
KORONNYCH,
Y
Wielkiego Xięſt: Litewſkiego
Y
WSZYSTKIEGO CNEGO RYCERSTWA
Oboygá Narodu
Ná wſzyſtkie świátá Chrześćiáńſkiego kráie
Otrąbioney:
Po ſczęśliwey y nieſłycháney Victoriey
Pod HOCIMIEM,
Dniá XI. Nouembrá Roku Páńſkiego 1673.
otrzymáney;
Stylo Pánegyrico, á Oyczyſtym Rytmē
OPISANE,
Roku Páńſkiego. 1674. Dniá 10. Márcá.

W KRAKOWIE, v *Dziedziców*, KRZYSZTOFA SCHEDLA, I. K. M. Typ.

Opes & vita, caduca & fluxa ſunt; & opes quidem ante nos ſæpè, vita nobiſcum ſemper abit: Nomen autem & FAMA æternăt, eaq; ſola cum non erimus, hic erunt.

Juſtus Lipſius in Orat. de Cal.



JASNIE WIELMOZNEMV,
Iego Mośći Pánu
I A N O W I
Ná Zolkwi y Złoczewie
S O B I E S K I E M V,
MARSZAŁKOWI y HETMANOWI
WIELKIEMV KORONNEMV,
áworowſkiemu, Stryſkiemu, Káłuſkiemu, Gniewſkiemu, Barſkiemu, &c.
S T A R O S C I E;
Swemu Wielce Mośćiwemu Pánu.
Przy Bráterſkich â vniżonych vſług y chęći ſwoich ofiárowániu, dedykuię.
S. L. O. K. Ł. K. S.

I.



Je prożne było ô WIELKI HETMANIE!
Owe w Czudnowſkich dźieiach me o Tobie
Wrożki, ktorem ći iuż ná pożegnánie
Poſłał, wzmiankuiąc ô Twoiey oſobie,

 T dźie-

Y dźiełách Twoich; wſpomniy Sobie ná nie!
Ześ w Swey Prádźiádá doſzedſzy ozdobie,
Miał Iego głowy nieodwetowána
Łbow Biſſurmáńſkich wetowáć zamiána.

II.

TE we mnie w ten czás moy Apollo duchy
Wzbudzał, y pierśi rozdymał mi wieſzcze;
Tey mi po Twoich dodáiąc otuchy
Początkách, żeś miał kiedykolwiek ieſzcze
A zwłaſzczá pod te z Pogáńſtwem rozruchy
Z lepſzym Succeſſem (otoz miáły mieyſce
W Niebie pobożnie vczynione śluby)
Odnowić ſląki Prádźiádowſkiey zguby.

III.

Iákoż wyſokiem wznieśiony humorem
Szedłeś ná Woynę iáko ná wygráną,
A poſpolitym głoſem y rumorem
Ták Rok Oyczyznę przez Cię záchowáną:
Wielbiąc Rycerſtwo; ochotnie Twym wzorem
Szło ná Imprezę z Tobą záwołáną:
Ják niegdy ſtráſzni poſtáwą y ſtroiem
Argiraſpidá z Alexándrem ſwoiem.

Tám

IV.

TAm, podſtąpiwſzy z mocnemi Woyſkámi,
Gdźie ſię Pogáńſkie były okopáły;
Rozświeciłeś ſię rázem z Chorągwiámi
Chryſtuſowemi, á pod ſáme Wáły
Idąc przed ſwemi ogromny Rotámi,
Ktore zá Tobą iuż náſtępowáły;
Nieodkłádáiąc dáley w Imię Pańskie
Smiełeś w Mieśiące ſpoyrzał Otthomáńſkie.

V.

Y Skoroś tylko proſto ku niem zmierzył,
Cmieć ſię od bláſku Twoiego poczęły,
O ktore, tákeś mocno ſię vderzył
Ze ſię w momenćie zarázem zwinęły:
Pozny wiek ledwo temu będźie wierzył,
Jáko tám náſze Rycerſtwá ſtánęły;
Y iáko męſznie zá Tobą w tez tropy
Te ták potężne przerwáły okopy.

VI.

Y Lubo náder dużo odpieráli
Oſtátniemi iuż oſtátnie śiłámi
Siły; rázámi, rázy odrazáli;
Jednákże wzięty Oboz z obronámi,

Wkto-

Wktorym ſię znowu zwárli y zmießáli,
A miecz gniewliwy karmił ſię śmierćiámi:
Krwáwą rozćieczą z fárbowáne zbroie,
Y z bunczukámi wdeptáne záwoie.

VII.

Y Iákeś wygrał, á tyleć iáſnego
Dniá po Zwyćięſtwie ießcze dostawáło;
Ześ Woyſko wßyſtko iuż do dobytego
Száńcu wprowádźił; y czáſuć zbywáło,
Ze do Namiotu Huſſeimowego,
Wßedßy Rycerſtwo z Tobą záśpiewáło
Zastępow PANV *w nieodeßłey Cerze,*
W krwáwym odźieniu przy świętey Ofierze.

VIII.

N Iech ſię nie ßczyći zácżym ſam Wiek dawny
Swemi tám kiedyś tylko Woienniki!
Czym popiſował Ceſarz ſię on ſławny,
Ze co przyſzedſzy, *á iedno co ßyki*
Widząc zwyćiężył. *Teraz oto iáwny*
Y świeżßy przykład rozſławią Kroniki!
Ze BOG *podobną fortunę* WIELKIEMV,
W Europie rzadką zdárzył SOBIESKIEM
Yzdá

IX.

Y Zdárzy ießcze, że teraz omáchem
Iednym, ták wielkie zdmuchnąwßy tumány,
I dumną Portę nápełniwßy ſtráchem,
Gdy generálny Krzyż iuż ná Pogány
Podnieśion będźie; á z odważnym Láchem
Ziednoczy ßczęśćie Kátolickie Pány:
Zgromádzonemu Chrześćiáńſtwu poſpołu
Otworzyß pierwßy Wrotá do Stambołu.

X.

R Ozniesie ſławá iáko Swiát ßeroki
Tryumphy Twoie! te ſię o Wielkiego
Quiriná oprą Vátican wyſoki;
A Naywyżßemu do dźięk powinnego
Czynienia wzruſzą Ognie pod Obłoki
Romulus rzući: náwet głębokiego
Nie wtraći Wieśći morzá brod, y owe
Nie zátámuią ſłupy Alcidowe.

XI.

A Lećy wßyſcy mądrzy ſię rozsádzą
Wßędźie ná Chory, w ktorych będą brzmiáły
Y potomnych ie pámięći podádzą
Niezmierne Czyny y Wielkie Twe chwały: *Wßy-*

Wßyſtkie ięzyki ná to ſię vdádzą,
By godnie Cnoty Twoie wyrazáły:
Pod dźiel Wielkośćią Twoich vznoione
Prácowáć będą dowćipy vczone.

XII.

M*Nie kiedy ſrogie Niebá zábroniły,*
Sercá y ręki ná tey Woynie vżyć,
Wczym przyrodzeniu memu vczyniły
Gwałt, y nie dáły Tobie mi tám ſłużyć;
Spiewáć mi dźiełá Twoie, zoſtáwiły,
Tymći przynamniey teraz ſię przyſłużyć:
Pokiey, do vſług Oyczyzny, Bogowie,
Y Twoich oraz, nie wrocą mi zdrowie.

XIII.

W*ięc ná powßechną gdy ſię wylewáią*
Radość wße Stany, ßczęśćia ták Wielkiego
Y wßyſtkie Style Ciebie wyſławiáią,
Y Helikonu Sam niedoſtępnego
Wierzch zieleni ſię, zawodząc z ſwą zgráią
Poêan z Twych bitew pienia ſkłádánego,
Y gdy Oyczyzná Zwyćięzcą Cię wita,
Niech Muzá przyſtęp ma do Ciebie y Ta!

CLAS.



CLASSICVM
NIESMIERTELNEY SŁAWY.

O Trąb ná świát iák wielki, ô sławo doſtoyna!
Iáko ręká Sármácka poráźiłá zbroyna
Biſurmánſkie potęgi: á Polſkiego męſtwá
Skupionego z wyborem Litewſkiego Xięſtwá,
Godne czyny obwołáć. w ſtań ná wſzyſtkie kráie!
A ták głośno, że Portá zádrzy, y Sáráie
Ottomáńſkie ſię wzruſzą, y niebu grożące
Bálchány ſię zátrząſną, áż y powſtáiące
Thaumántydy dáleko z Eoyſkiego morzá
Z przeſtráchu nádblakuią, y pobledníe zorzá.
A mężnego Rycerſtwá, ktorego, nie wáły,
Nie ſzance, nie reduty, dźielność chámowáły;
Y wſzyſtkich Káwálerow; ktorzy teraz wſzyku
Miłey ſłużą Oyczyźnie, dźieie w Mosáiku

 Wie-

Wiecznym, wyryi, y odkuy że ſpiże w odlanych
Kúſztách, w twoich páłácow gmáchu zgotowánych
Wielkim tylko, ktorzy to, álbo w krwáwym boiu
Hołdowáli Narody, lub złote w pokoiu
Stánowili Vſtáwy; y ktorych ſię ſadźi
Swiat obſzerny pràwámi, y rozumem rządźi.
Owo zgołá, ktory co, Pirámid godnego
Y dokazał coś więcey tu nád-śmiertelnego;
A po śmierći ich kośći y święte popioły,
Miáły dedicowáne ſobie tu Kośćioły.
Ale powiedz ô Clio? gdźie ſławá wſpániáła
Mieſzka? y gdźie Páłáce ſwe wybudowáłá?
Bo tobie ſą niętáyne y doſtępne progi,
Tobie, wolno przebywáć záwſze między Bogi.
Ieſt, ná ſamym wirzchołku bàrżo przykrey ſkáły,
Záſádzony gruntownie * Páłác okazáły;
Y świętne tey Krolowey Wielmożney mieſzkánie,
Zaden tám nie przyſtąpi áni ſię doſtánie,
Komu wczáſy y gnuſność ſmákuie mierziona
Z proznowániem, y kogo roſkoſzy, y oná

* *Sławy mieſzkánie.*

Vwi-

Vwikłáłá nikczemność, że nie myśli ò tym,
Poczymby tu y ò nim pámiętano po tym
Skończonym tu żywoćie. *Do nieśmiertelnośći*
Ciáſna drogá: przez tyśiac przeyść trzebá trudnośći,
Przez ćiernie, y ágreſty oſtro nátykáne,
Y Smoki, y ſtołebne Hidry podeptáne:
Kędy, ſam nikt nie wnidźie; ále go tám wiedźie.
Y zá rękę Oeteyſki Bohátyr powiedźie,
Doſtáwſy zſtąd od bogow tey prærogátywy, (wy,
Gdy dwunaſtá prac ſprzątnął wſzytkie z świátá dźi-
A ná ſámey kráwędźi ktorędy ſię chodźi,
A miiáć ſię mieyſc tàmtych nikomu nie godźi;
Zàſtąpiłá wynioſłá gośćiniec Fàbryká,
Piękney konſekrowána Cnoćie * Bázyliká;
Kędy, votá nabożne oddáią, y dáry,
Y Wielkiey tey Bogini palą wprzod ofiáry:
Toż dopiero przebywſzy zawády, y znoie
Z czołá ſtárłſzy, przepyſzne wznoſzą ſię podwoie;
Y bramy tryumfálne z Mármuru ſzárego,
Ktoremi do dźiedźińcá weśćie ieſt pierwſzego;

* *Temblum virtutis.*

Gdźie,

Gdźie, w przestronney Arei pośrzodku stoiący
Obeliszek, z Porfiru cáłego noszący
Głowę, á tey w obłokách około stosámi
Rozne leżą rynsztunki, zbroie z chorągwiámi,
Y chelmy ná kopiiách, y zdobyte łupy
Z nieprzyiaćioł, do iedney nárzucáne kupy,
Od wielu Bohátyrow. Ná ktorey dźiedźiny
Podworzu, sporządzonę rozne officiny:
Grzmią kuźnie, gdźie Mulciber z Lypáryiskiey stali
Rozne kuie oręża, co niemi się chwali
Y sam Gradyw. Ogromne tu y leią dźiáłá
Ktoremi się ná woynách naypierwey ozwáłá
Europá, á strászliwych Inwentorem słynie (nie
Tych Máchin Mnich; luboć to iuż w bogátey Chi-
Miáły bydź (*powiádáią*) dawniey vzywáne,
Niźli ná Horyzonćie nászym są poznáne.
Więc kiedy wielkich dźieiow z pod prásy wydáią
Historye, y Rymy, y zkąd rozsyłáią
Ná wszystek świát gazetty, misterne Drukárnie,
Kuchnie tylko nie widáć nigdźie tu, y pśiárnie:

Bo tu, nie appetyty y bezdenne brzuchy
Karmią, ále wspániáłe vmysły y duchy
Osobliwie się pásą Niebieskiemi dáry,
Niepoietych roskoszy słodkiemi kánary
Y wieczną Ambrozyą; ktorą gdy nápoią,
Kogo, iuz mu zá śmiećie te tu ziemskie stoią
Dobrá: ále wszystek się od podłey niskośći
Oderwány, bierze do nieskáżitelnośći;
Ktorey gustu kiedy to iedno zákosztuie,
Nic odwáżney w płomieniu Scæuolá nie czuie
Ręki: w otchłań otwártą zá Oyczyznę wpada
Kurcius, y swą głową zá wszystkich nákłada.
Tymże smákiem Mácedo Wielki vwiedźiony
Swiátá szuká zá świátem, z tego vżalony;
Iż ieśliby ich więcey kędy ieszcze było,
Ze mu się podbić dotąd tego nie zdárzyło.
Tu tedy iuż vkaże wszystká ták wielkiego,
Structurá się páłacu w kwádrat z ćiosanego
Mármuru wyrobiona białego, gornemu
Krysztáłowi podobna; á gdźie ku wyższemu

Dźiedźińcu, z nákrapiánych láſpiſow otwiera
  Ná ſtopniách ſię ſzerokich bramá, á podpiera
Z obu bokow ná dwu ſię ſłupách Szmárágdowych,
  Stoiąc ná podwálinách krwáwo rubinowych:
Portyery z ſzczerego cále złota lite,
  Z tegoſz kratá ná wierzchu plećiona w rozwite
Kwiáty, nád nią Tablicá ieſt Diámentowa,
  Ná ktorey ryſowáne po łáćinie ſłowá.
Hic láuri, hic palmæ creſcunt, nectitq́; coronas
  Gloria regnatrix; victricia tempora cingit.
Tu Laury, tu y Pálmy roſtą, tu w tey ſtronie
  Kroluiąca Zwyćięzcom zdobi sławá ſkronie.
Iákoſz, ná wierzch páłácu tylko wzniozſzy oczy,
  Dźiwne rzeczy záprawdę, lecz prawdźiwe zoczy:
Ná naywyżſzey áltánie Babilonſkie one
  Iákby właśnie Ogrody widźieć záwieſzone;
Kędy pálmy ku Niebu pną ſię rozłożyſte,
  Y Oliwy ſpokoynę, bobki wiekuiſte
Kwitną: zawſze iákby tu Táygiety y láſy
  Swoie przenioſł Apollo z kąd po wſzytkie czáſy

Ceſa-

Ceſárzom, y Monárchom gáłęźie łamano.
  Y wielkim Bohátyrom wieńce vwiiano:
Y ktorzy ſię w Párnáſsie ze zdroiu nápili
  Końſkiego, głowy ſwoie z tąd záwſze ſtroili.
Nád bramą pomienioną kopułá zrobiona
  Z iedney ſztuki ták wielkiey cáłkiem wydrożona,
Czyli, (iáko vmieli * Stárzy) odlewána
  Z kámięniá, ſzczero-złotą blácha pobiiána.
Tákąż ſożą ná rogách ſtoią cztery Wieże,
  A káżdą z nich ná gałce czuyny zoraw ſtrzeże
Z metallu odkowány pierwſzego, *oſpáły*
  Kto, (dáiąc znáć) *niedopnie nieśmiertelney chwały.*
W oknách ſię ſłną quátyry z kryſztału czyſtego
  W ramy poopráwiáne ſrebrá wybornego,
W ktorych kſztałtnym rzezániem vfloryzowáne
  Y wydátno korale wſtydzą ſię rumiáne,
Temu ſię przypátrzywſzy dáley ſię wſchod wznośi.
  Z przezroczyſtych Mármurow ſzárych, y iuż proś

* Artem fundendi lapides *powiedáią że Stárzy vmieli, y táka miáłáby bydź Kopułá Pántheoná w Rzymie.*

Gośćiá

Gośćiá wyżey; gdźie wſzedſzy, ganki Iáſpiſowe
Y wgorze y ná dole, á Sárdonikowe
Całkowite filary grube ię dźwigáia,
Ktore tákież báláſy gęſto przeplatáia
W dźiedźińcu tym, Státui duże, dwie z białego
Alábáſtru rzeżáne ſa iednoſtaynego,
Po iedney ſtronie Sámſon ze lwem ſię páſuie,
Y ná puł go rozdziera; po drugiey morduie
Hidrę klawa Hercules. A tuć iuż żadnego
Mieyſcá nie máſz bez czego wſzędźie oſobnego:
Gdźie ſtąpiſz, tylko ieſt ſię nád czym záſtánowić
Y wielce ſię zádźiwić y okiem obłowić.
Wſzędźie widźieć po śćiánach dawne Hiſtorie,
Z kąd ſię naprzod záwźięły pierwſze Monárchie,
Iáko roſły y długo w ſwoiey porze trwáły,
Z kąd ſię wźięły náchyláć; y poupadáły
Iednák lubo *Przedwiecznych wyrokow vchwałá,*
Zeby káżda rzecz ktora ma poczatek, miáłá
Y koniec, okryśliłá, nieprzeſkoczonemi
Y więłá, náturę Práwy zeláznemi:

Czym-

Czymby Wielkich Heròow dźieie pogrążone
Zniemi były tey Pániey ze ſwych wywazone (ku
Grobow ćiemnych, az dotad dobrodźieyſtwem zmro.
Nocy wieczney wyrwáne, na wſzytkim widoku
Wiekow żyia, y kiedy o nich więc ſłychamy (my.
Do chwalebnych dźieł ich ſię przykłády wzbudza-
Záczym, y tu ich ſpráwy dáiac ná proſpecty
Wſzędźie ich wyſtáwiłá piekne konterfecty
Widźieć naprzod zpierwotku Swiátá, iáko owę
* Złotą pyſzno podnośi Aſsiria głowę,
Y buczne Bábilonu mury bogátego
Ná zuchwał Semiramis zakłáda, ktorego
Pánowánie ná wſzyſtkim wſchodźie ſię ſzerzyło:
Toż gdy Perſow y Medow ná ſię záwaśniło
Długo ſzczeſćie kwitniace, y ſam ktory *znośi*
Czas y Panſtwá odmienia, do nich też przenośi.
Ták wielka tę Narodow y Kroleſtw Máchinę
Cyrus długo piáſtuie; toż gdy Heroinę
Bitna one Tomyryn záczepił, przypłáći
Tego, od białogłowſkiey ręki, żywot tráći.

* *Aureũ Caput Statuæ Nabuchodonozoris.* Daniel. 2.

Tu

Tu Egipt Pyrámidy cudowne wywodzi,
Tu Seſoſtres od Nilu ná zachod przechodźi
Y świátá gdźieś oſtátki zwyćięzne Obozy
Pomykáiąc Phárykie * Krolewſkiemi wozy
Ciągnie hárdy ſzyiámi. Támze, ſzumne wſtáią
Mauſolea Monárchom, przy ktorych ſtawiáią
Harpocratá ſtatue z pálcem przyłozonym
Ná vſtá y milczenie kazącym, to onym
Znákiem vcząc; ze *ſłuſzniey milczeniem ſzánowáć*
Niż wielkich ſpraw nieumieć vdáć y táxowáć
Vmárłych honor Krolow. Toz z ſwego ſię kątá
Alexander wychyli, á przed nim vprząta
Nieprzerwána ſzczęśliwość, ták ludne narody
Y do zwyćięſtw niezmienney vzycza pogody;
Ze mu ſię nikt y iego fortunie nie oprze,
Wſzyſtko to on prędkośćią y dźielnośćią potrze.
Az tez (głowá wſzyſtkiemu ſwiátu) Rzym ná nogi
Náſtáie Oryoná; gdźie, o iáko ſrogi
Poczet hurmem przybywa sług zacney tey Páni!
Tu, Brutus y przez niego Krolowie wygnáni

* *Et Pharios currus Regum ceruicib⁹ egit.* Lucan.

Qbro

Obroceni w Tyránnow, tu Regulusowie
Tu, Mánliuſz ſurowy, Wielcy Fábiowie,
Tu, od Gallow náwálnych Oyczyzná zgubiona,
Od Cámillá oſtátnią śiłą obroniona,
Y złoto precz zrzucone. Toz, gdy nowa fálá
Stráſznego iuz przynioſłá do Włoh Annibálá
Przez Alpes nieprzebyte y octem kruſzone
Gory przewálonego, z czego zátrwozone
Rzymſkie porty, y Miáſto ręce opuſzczáło
Iuz práwie, y odnioſło przegránych niemáło,
Y znácznych klęſek woyſk ſwych. Wſtáną Wielcy oni
Łamiąc ſię znim ták długo obá Scipiony
Ze nákoniec iednego náſtąpi ruiná
Y zgruntu ſię ſwoiego wáli Cárthágina.
Tu, Pompeiuſz od teyze Bogini, Wielkiego
Dárowány tytułem; zmorzá ze wſzytkiego
Spędźił wodnych Cylikow y morſkie rozboie
Pohámował; á dawſzy im śiedliſká ſwoie
Zábronił Pirátyki; tenże y onego
Co Rzymſkie fárá trudnieł nieuſkromionego

Przez

Przez lat cáłych czterdźieśći Królá sam vkroćił,
Y przymuśił do śmierći. A gdźie się obroćił
Wszędźie záwsze Zwyćięzcá. Lub pod Arcturámi.
Gdźie się ścina Pháśidá lub kędy ćieniámi.
Nigdźie ná bok nie rzucza słońcem vprázona
Południowi Syene wszystká odsłoniona.
Przed iego śiekierámi odległe zachody
Drzą, y Boëtis się ćiśnie w Gádytáńskie wody
Tegosz słucha Cáppádox y co niepewnemu
Mniemáli głupie słuzy, niewiedźieć ktoremu
Iudæa Bogu, y co teraz się świát brzydźi
Niemi, kiedyś przed láty wybrány lud Zydźi
Toz potym y Iuliusz dźieśięć lat woiuie
Niezmierne Germánie y z nich tryumphuie,
Podbiwszy ták potęzne y sámym żeláżem
Vkarmione narody wszystkie sobie rázem
Sprzymierzone, ktorzy swey przywvkłszy dźikośći
Nieználi Auzoniey; żyiąc ná wolnośći.
Y tych, iego miecz dośiągł co koło Lemánu
Mieszkáli, ktory słodkich wod nurtu Rhodánu

Zśoba nie pomieszáne grzbietem swym, przesyła
Y tych ktorych żyzny Rhen żywi záśádźiła:
Gdźie Ceres residencę, y z Báchem obfita;
On po brzegách zobudwuch stron gęsto vtyka
Winogrády źielone, y ktorzy się dáli
Znáć Rzymowi y kiedyś go opánowáli.
Bitnych záwsze Fráncuzow y innych ták śiłá
Ktorych dotąd niczyiá száblá nie pożyłá
Az morzem oddźielone ośiodła Brytánny
Te okrutne narody ze swemi Tyránny
Ktorych ledwo wyliczy y okiem pomierzy
Kto tám, zwalczył, on gromu ksztáłtem gdy vde-
Y tu kogo ogłuszy, y tám záś zábiie (rzy
Tám przeniknie, tám spali znowu gumno czyie
Władze chćiwy nakoniec, gdy smaku iey skuśi
Nád rowność się vvynieśie y snádno doduśi
Konáiącey vvolnośći, pierwey z mordovváney
Od Sylle potężnego, wtąz nád számotáney
Iáko y Máryuszá ścinioney bystrego
Y Cynny krwią domową brzydko splusknego:

Ze potym Phárſália roſtrzygnąć muśiáła (miáła;
Komu ze dwoch świátá ſię zwierzchność doſtáć
Gdy ieden nád ſię widźiec wzdryga ſię wyżſzego
A drugiemu zá przykre ſobie mieć rownego:
Aż, po długich dopiero kłotni mieſzáninách
Y wnętrznych vkoieniu Woien, y przyczynách,
Kiedyſz tedy, ze ſwemi znieśionych wodzámi,
Pokoy źiemię obłápił lubemi ſkrzydłámi.
Gdy iuż Auguſt náſtąpieł ktoremu nie bryka
Gdy więcey nic * Kośćiołow Iánuſa zámyka
Dwulicznego; nie pierwey iednák wſzyſtko ſpráwił
Aż y on dobrze ręce ſwoie wprzod záprawił
We krwi ludzkiey; toz zgodá, toż mir vderzony,
Gdy iuż głowy nikt podnieść nie mogł z zadney
Y gdy ſię iuż moc Rzymſka wſzyſtká wyśiliłá, (ſtrony:
Vczyniona puſtinia * pokoiem ochrzćiłá:
Atoli Miáſto Wielkie záſtawſzy ceglane
* Vmieráiąc zoſtáwieł Mármury vſłáne.

* *Templum Iani claudit.*
* *Et cum ſolitudinē fecerint pacem apellāt.*
* *Inueni vrbem lateritiam, reddidi Marmoream.*

Dáley

Dáley potym, Cesárzow idźie iuż nie máły
Szereg; (ktory co iedno godnego pochwały
Zrobieł kiedy.) Iáko to Veſpázyanowie,
Y oni to rodzáiu ludźkiego Tytowie,
Názwáni delicie; y inſzych niemáło
Ktorym ſię w tym przybytku pomieśćić doſtáło:
Wſzyſcy pięknie w ozdobách ſwoich wyráżeni,
Iák ſzedł ieden po drugim, pokiey nie odmięni
Twarz ſię tey Monárchiey Wielkiey, w Konſtántynie,
Gdy w zbáwienney kąpieli pierwſzy ſię ochynie;
Y ná znák pobożnośći Rzym Apoſtolſkiemu
Piſze wiecznie Xiążęćiu od tąd iuż sámemu;
Znim wſzytkę Sylueſtrowi zdawſy okolicę
Iáko iego naſtępcy, ſam nową Stolicę
Záłożył w Byzáncium: kędy ſię trzymáło
Długo, łecz ná zachodźie zátym oſłabiáło:
Pokiey záś przez Károlá w zbudzone Wielkiego
Cesárſtwo ſię do Domu przezeń Fráncuſkiego
Nieprzeniosło, z wygoda wielką chrześćiáńſtwá,
Y z ſławą, y obroną w tedy od Pogáńſtwá;

Łeb

Łeb ſtráſzliwy ná ten czás iuż podnoſzącego
 Y we trzech częściach świátá iuż ſię ſzerzącego?
Zwłaſzczá gdy iuż y Græccy Ceſárze odpierác
 Ledwo mu podołáli; y co raz ſię zbierác
Y tulić w ſwą ſkorupę muśieli gdy ſtradác
 Przyſło co raz Prowincyi, y od nich odpadác.
Toż potym go w Niemieckim Páńſtwie ſię coś máło,
 Zá ludźkich rzeczy loſow odmiána zoſtáło:
Aż do rąk Berło przyſzło kiedyś Rákuſkiego
 W ktorym płuży do tych czas, Domu przeświętne-
A tu widźieć Rudolphy, Máximiliány, (go.
 Ferdinándy, tu ſobie żywot podobány
Koronámi wzgárdźiwſzy Carolus obiera,
 Po ták wielu zwyćięſtwách y w iednym záwiera,
Klaſztorze ſię do śmierći, iákoby *pánowáć*
 Mnieyſza to ieſt niżeli żądze ſwe miárkowáć.
Potym dáley cokolwiek y gdźie ſię co ſtáło,
 Wizerunki obaczyć; y iáko ſię dźiało,
Ták tu odryſowano: zwłaſzczá woyny święte
 Y one tám Gofredy, y przez nich odięte

Pálæſtyny; y Páńſki grob wyſwobodzony,
 Y Syon od pogáńſkiey władzy wyzwolony,
Y wſzyſtkie ktore tylko nam z Sáracenámi
 Záchodźiły vtarczki, y potym z Turkámi.
Więc iáko Hiſzpániey Maurow wybiiáią,
 Y iárzmo kiedyż tedyż z śiebie iuż zrzucáią;
Pod ktorym od lat blizko ośmiuſet ięczeli,
 Gdźie ſię byli ták gęſto we wſzyzkiey rozśieli
Y cále wkorzenili Heſperiey; áż ſię
 Było czego obawiáć, żeby w krotkim czáśie
Niepośiedli oſtátká, y Wyſep, y ziemię,
 Gdy ták ćięſzkie y ſámą Itália brzemię,
Aźteż y tám zwálone mocno vćiſkáło;
 A Máchometáńſtwo ſię wſzędźie rozſzerzáło;
Tu y owe chrześćiáńſkich pięknie wyráżono
 Woyſk potrzebę ná morzu pod Naupactem, ono
Widźieć, iáko śiwemi pienią ſię báłwány
 Słone wody wiosłámi bite, ſzykowány
Rzad zobu ſtron iák zamkow iákich oſádzonych
 Galer czarnych, ármátą mocną opátrzonych;

Vderzy w śią: iáko gdy gory śię z gorámi
 Y Cyklády ſpieráią, ták śię zokrętámi
Duże tłuką okręty, tu, bláſk morze pali
 Z dźiał ogniſtych, toż kiedy iuż nie może dáli
Nieprzyiaćiel wytrzymáć z wiełką porážony
 Szkodą ſwoią, á Pontus iuchą zćiekł zmieniony.
Widźieć y Szkánderbegá iáko z máłą burzy
 Garśćią Woyſká ták mnogie y iák pod nos kurzy
Monárſze ták Wielkiemu, á co raz to lepi
 Goſzcząc, ná ſwey śię ſzczupłey Albániey krzepi.
Alec nie przepomniano, y tych co nieznáną
 Stárym plagę odkryli, ſwą nieporownáną
Y godną wiecznych Rymow przewagą, że świátá
 Ieſzcze koniec nie Thule, iáko dawne látá
Zákłádàli. Pierwſemu (ktory w kruchym ſtátku
 Zwierzywſzy śię burzliwym wiátrom y nieſtátku
Morzá nieświàdomego, ſwoy Antárctikowi
 Niewidány vkazał máſzt) Columbuſowi
Zdàrzyło śię ſzczęśliwie, Toż źiemię y kráie
 Inſuły niezwiedźiáne, ludźie, obyczáie

Amery-

Amerycus wyſzpyrał, dáley, od ktorego
 Názwiſká tá druga część świátá ták wielkiego
Doſtáłá áz podźiś-dźień. Toż Mágiellanowie,
 Toż y oni raz po raz Angielſcy Dráckowie
Wielkiey łono Máćierzy y nie obiecháni
 Cyrkuł, dotąd lotnemi náwy obbiezány
Doſtátecznie zwiedźieli. *Ták vmyſł wſpániáły*
 Rozfuryowánego Oceanu wáły
Nieuſtrâſza: ni przykre morſkie niepogody,
 Ani co w rzeczách ludźkich pánuią przygody.
Te kunſzty niezliczone y żywe obrázy
 Pędzlem Appelleſowym robione bez ſkázy;
Iàko y w Mozáiku drogim rozsádźiłá,
 Gdy po tych Galeryàch nie vpośledźiłá
Tá Bogini y náſze Sármáckie przykłády, (zwàdy
 Męſtwà, y nieśmiertelnych dźieł, zwłaſzczá do
Ilekroć ztym Pogáńſtwem przyſzło. A wprzod Cne-
 Lecha w tych tu kráinàch ośiadáiacego (go
Poſtáwiłá, náſtána potym Mieczsławowie
 Zá ktorych to powodem ći tu Narodowie

 (Gdy

(Gdy tu oná Dąbrowka z Moràwy záwita
A znią w tych tu ćiemnośćiach prawdźiwa záświta
Religia) potłuką z Báłwány Bożnice,
A ſámemu zywemu Bogv iuz Swiątnice
Szumne ſtáwią, do świętey wielkiemi tłumámi
Wody ſię vbiegáiąc, nowemi krzyżámi
Obſtáwią ſię. Toż idą iuż Bolesłáwowie
Z ktorych Chrabrem iednego, á drugiego zowie
Smiałym, Polska. Ci duże ſłupy vbiiáią
Ná Báltiku; á mieczem ſwym rozprzeſtrzeniáią
Od morzá áz do morzá Oyczyſte gránice:
Toż, z Kśiązęty Ruſkiemi gdy záſzły rożnice,
Roxoláńſkie ták wielkie Páńſtwá podbiiáią,
Kiiowá Stołecznego śiedm lat dobywáią:
Y nie pierwey przeſtáną, az gdy mu dosádźi,
Smiały w złote rodwoie ſzáblą ſam záwádźi,
Y waleczną go wźiąwſzy ręką, opánuie:
Lecz te dźiełá ták piękne krwią máże y pſuie
Swiątobliwą, * Biſkupá. Dáley wtąz názwány
Od vſt krzywych, hołduie grube Pomorzány

* S. Stánisłáwá. Tyle-

Tylekroć zwyćiężone. Toz Kazimierzowie
Mądrzy, rządy pięknemi iákoby na zmowie
Y mury y mocnemi Miáſty tę Korone
Zágęśćiwſzy ozdobią, á ná wſzyſtkę ſtronę
Vbieſpieczą Zamkámi, w Domu ſpráwiedliwi
Iáko nie mniey ná Woynách dźielni y ſzczęśliwi
Słyną Władysłáwowie; Zwłaſzczà burdy one
Z krzyżakámi, przez wieki pono nieſkończone
Wiecey niz dwá vſkromią; y Niemieckie hárde
Bátálie ná głowę zniożſzy, ono twárde
Nam Sąśiedztwo wyćiſną; że też odyſkáli
Pruſsy y wich Fortece mocniey ſię w wiązàli.
Podle záraz Iagiełłá Swiątobliwe plęmię,
Iednym Sceptrem y Polſkę y Węgierſką ziemię
Moderuie; w wyſokiey v wſzyſtkiego świàtá
Krześćiáńſkiego nàdźieiey nàd młode ſwe làtá
Cinie z Turki pod Wàrnią; iednàkże przegrawſzy
Niebez wtedy kozyry bogáto dodawſzy
Wten, do máśći czerwieni (à przed tym tyśięcy
Pierwey ieſzcze trzydźieśći zbiwſzy) kiedy vwięcey

 Kreſu

Kresu męstvvu svvoiemu y szczęśćiu zakłada
Zvvielką szkodą cáłego Chrześćiáństvvá vpada,
Wtey się strácie Oyczyzná dáley nievwodząc,
Y od Domu tego to nigdźie nie odchodząc
W tymże Pány náyduie y długo dostoyna
Krevv pánuie Narodom obiemá, przystoyna
Ktore wiąże: Vnia iáko y w komorze
Ziednoczoney y w siłách w piekney z sobą sworze;
A żeby pámiętnieysi svva dobroćią byli
PAN * y DŹIEDŹIC tytułu od tąd vstąpili
Przed tym zázyvvánego. Sławnieyszy zrzeczeniem
Prȧvvȧ svvego nizli Páństvv wielu przyczynieniem
Toz gdy potym męskiey płći w Domu tym nie stáło
W czy n (choć wolna) Pány svve Polská czći, muśiá-
W postronnych się wybieráć. Nástąpi BATTHORY (to
Pan z rozumem przezornym y do Woyny skory;
Zę w tym iego grozny Mars zágrzmi ná Triony
Y pułnoc nieobeszłą, brzydkim okurzony
Dymęm zimny Bóotes, á mrozem Arctury
Wytrzysczone vstrázy iego wzrok ponury

* *Bo się przed tym pisáli Dominus & Hæres.*

Y świę-

Y świetny mieczá polor vrázi Helice
Y zatrvvozy Moskievvská z Tyránem Stolicę:
Kiedy Dniepr viezdzony y tvvierdze dobyte
Połocki, Stároduby, Wielize pozyte
Sokoły, Wielkołuki, Pskovvy, y Toropce,
Y gdźie nie záśiągnione stopom Polskim kopce
Tę nocy Puł osuły. A ze przez Pásterzá
* Wielkiego w tym roziemce kiedyz do przymierza
Przyszło tedy. Y gdyby Clotho nieprzervváłá
Przędze zyćia mu była, o tym zámyśláłá
Dźielność iego, iákoby wálną ná Pogány
Woynę podnieść iákosz był ná to wokovvány
Od insych Chrześćiáńskich Pánow, lecz Vrády
Insze były Niebieskie ná ten czás y rády,
Te, do skutku nie przyszły. Y toć to on knovvał
Gdy owę militia Kozácka fundovvał
Ná Dnieprze Maltę drugą y Techtymirovvy
Ná skład ich Arsenałow náznáczył gotovvy
Zkąd bicz ná Pogániná byvvał, iáko ktory
Gdy przebyvvszy Porohy, áz pod sáme mury

* *Papiez przez Possewiná te Woyne vział; wdawszy sie w medyácya.*

Càrogrodzkie, zà pięć dni zpadſzy ſinſy kurzyć
Czeſárzovvi więc zvvykli, y Pomorze burzyć
Rzecz to byłà potrzebna. Toż, po śmierći iego
IAGIEŁŁOW ſię ZYGMVNTA krvvią tykàiącego
Zà Bàlthykiem ſzukàią, ktory, nie ośiędzie
Tronu tego, áż ćięſzkich æmułow pozbędzie
Toz długo y ſzczęśliwie nà nim ſię rozgośći
A wſzyſtkie mu fortunà pod nogi vmośći
Przećivvnośći, nà niego one oburzone
Rokoſzę, y Moſkievvſkie Woyny ponovvione.
Od niego vkrucona y zàvvziętość ovvà
Nà tę bàſztę Chrześćiáńſtvvà náſzę. Oſmànovvà
Pełen wieku złozyvvſzy doczeſne pokłády
Krvvi Krolevvſkiey, po ſobie zoſtàvvi zakłády;
A naprzod WŁADISŁAVVA piervvey iuz godnego
Nizli ſtànął być Pànem, iàk Vrodzonego
Właśnie Krolà Polakom, ktory nie krolovvàć
Zàczął wprzod, niz Oyczyzny bronić, y woiovvàć.
Co Smoleńſk ràtovvàny, Szechyn przyćiśniony
Vnog iego ſię czołgàć wiednym zvvyćięzony

Nim

Nim świát wſzyſtek zamorſki obcey mániëry
Przed iego Máieſtatem vkorzone cery?
Co Amurat fortuną iego vlękniony?
Co Szwed wtedyſz do rázu z tegoſz vſmierzony
Tractatami reſpectu? tylko ſię pogroził
Y obróćił ku niemu Zwyćięzcá, ze zwoził
Z Prus záraſz ſwe Armaty, tylko iego wieczne
Trophæa: Ktore gdyby ſobie nie miał ſprzeczne
W tym poddáne, wiámymby pewnie Cárogrodźie
Roſpoſtárł ich y brodźił w Heleſpońſtkiey wodźie.
Ciebieli przepomniano tez tu KAZIMIERZV,
Niedawno z Thronu zeſzły? y nie w ſwoim pierzu
Dobrowolnie kończacy żywot? Ciebie byłá
Succeſsámi tá ślepa Páni wyćwiczyłá
Rozno przeplatánemi, ześ we wſzyſtkim Twoim
Pánowániu iednáki był w ſzczęśćiu oboim,
Y Wiekſzy záwſze nád nie. A kto poráchuie?
Więcey bez mal wygránych zá Ciebie znàyduie
Niz klęſek ponieśionych. Rzec może o Tobie,
Co ktoś kiedyś o Rzymie * ieſzcze w ſwey ozdobie;

* *Populus Romanus multis quidē prælijs, nullo bello victus.* Liu.

Ześ łubo wiela bitew był nadwerezony,
Woyna iednàk zupełny y nie zwyćiężony.
Swiádczą Szwedzkie szkwádrony ztąd wypárowane,
Iz zá Bieſzczad Węgierſkie niewiedźieć porwáne
Z czego wichry, tu do Nas; Twoim rozpędzone
Bláſkiem, więc y Moſkiewſkie ſępy przynieśione
Do ſtráwy iuz gotowey, zápędzone w ſwoie
Ciemne knieie. A zgołá mowiąc wſzyſtkie Twoie
Nieprzyiáćioły, Boska co Cię piáſtowáłá
Opátrzność, do iednego ztąd wyforowáłá
Nàzad Cię przywroćiwſzy Oyczyſtey Koronie,
Ná czás vnieśionego; znowu Cię ná Tronie
Poſádźiłá; iuz wiecey nieporuſzonego,
Poki ſámá Twá wola vprácowánego
Pánowánia Kłopoty, y Ktorać ſłodziłá
W dźięki ſwoie prywatá ztąd nie ſprowádziłà;
Alec dano ſwoy honor nie mniey nalezyty,
Y drugiey płći. o Wielka Heroino y Ty
Lvdowiko Marya! tuś ieſt posádzona
Między wielkie Niewiáſty ſłuſznie policzona:
Co ich

Co ich kiedy ná świećie było, przyznáć Tobie,
Ze w Tvvey iedney wſzyſtko to záwárto O ſobie
Cokolvviek one w ſobie Bohátyrki miáły
Poiedynkiem, to wſzyſtko w Ciebie Niebá wlały
Iáko w iednę Pándorę. Ty między innemi
Dryády nayvvładnieyſza Bogini drobnemi
Sámá iedná zoſtánieſz. Poſzukáć po Tobie
Wſrzod wſzyſtkiego okręgu źiemie w ſvvey ozdobie
Rovvney kto ſię ośmieli? ten álbo wyzuty
Z rozumu, álbo grubą cále ieſt záſuty
Rzeczy nievviádomośćią: Lùb pámięć vtráćił,
Czyno w nieporownánych Twych, y z tym ſię zbráćił
Co go iad y Megerá z piekłá rodem piecze,
A niechętny livvorem brzydkim mu záćiecze
Wzrok ſplendorē Wielkich Cnot Tvvoich vrázony.
Ktory iednák vmyſł ma dobrze vłozony,
Y o rzeczách rozſadek nád gmin Lvdovvice
Przyznáć muśi że Polſká ták Wielkiey Męzyce
Od początku nie miáłá, y że mieć nie będźie
Pevvienem, y niech ſobie w głovvie ják chce przędźie

Wrozká gdźieś ſvviegotlivva, ktora lepſze Pánie
Po naylepſzych mieć tuſzy w ſłavvie niezoſtánie
Y w iezyk ſię vkąśi. Ták ſzczęślivva byłá
Iedná knieiá Nevverſka co ſię roſkrzevvitá
Y gęſtemi zàroſłą Laurámi, Pálmàmi
Między przednia w Europie pierwſzemi Domámi;
Ktora nà sàmym wierzchu niezkàzitelnego
Cedru áſpect plànety pod ſam niewinnego
Gdy iey gniazdo lilia vſłàłá *niezwiedłà*
Te náſze Nam Sármácką Auguſtę vlęgłá
Iàk iednego Phoenixá. Lubo nà iey dźiełá
Oko rzućiſz, iák męſkim rozumem rządźiełá
Y głęboko w kàzdą rzecz naymnieyſzą * wgladàłá
Zeby w wielkiey przezorniey ſpráwách miárę bráłá.
Ze beſpiecznie Monárchá y Mąż ná iey łonie
Głowie ſwoiey vżyć mogł w pracách y Koronie.
Co Liuia Wielkiemu byłá Auguſtowi,
Traianowi Plotina, to KAZIMIERZOWI

* *Magnarum rerum curam non diſsimulaturi qui animum etiam leuiſsimis aduerterint.*

Swe-

Swemu byłá. Nic ią to pewnie nieſzpećiło
Ze co w Polſzcze dobrego, Iey ſię powodźiło
Rozumem y dźielnośćią. Nie ieſt to od rzeczy
Ze Páni ſwe Kroleſtwo ná więkſzey ma pieczy,
Y obrotnym dowćipem publiczną kieruie
Cáłość raczey, niżeli wrzećiono tráktuie
Y nikczemną igiełkę. Tym to zoſtáwiono
Ktorym wyżey poſtąpić nád płeć niezdárzono.
Sámá Piſmá świętego nie błędna náuká
Tákowey chce, y mężney * białeygłowy ſzuka.
A tákać byłá náſzá Páni niezrownána,
Swoiego wieku oney nieprzeprácovvána
Wielekroć dźielność we złych rážiech, tę dźwigáłá
Oyczyźnę, ktora ták ſwą właſną miłowáłá.
Lub ſercá záiątrzone we wnątrz przyſzło goić
Lubo Woyny poſtronne było vſpokoić,
Bez niey ſię nie obeſzło. Oná závvźiętego
Z Krolem Szwedzkim Xiążęćiá colligowánego
Pruſkiego, ſvvym ſtárániem do Nas odervvałá
Czym w przygnáney nam do vſt flegmie wythnąć dá (łá.

* *Mulierem fortem quis inueniet.*

Mo-

Moſkiewſkie y Kozáckie iey vſpokoione
Woyny głovvą Ale ktoż dáley niezliczone
Czyny Iey poráchuie? Irene w pokoiu,
Bellona záś ná Woyniey wſurovvym boiu.
Widźieć było iak do Prus przez ognie, przez ſtrzáły
Przebiera ſię; y nic Iey w tym nie chámovváły
Gęſte nieprzyiaćielſkie Fortece do koła, (czoła:
Wſamym niebeſpieczeńſtvvie niezmarſzczyła
Lubo Szwedźi ná odvvod w tedy vderzyli,
A wſzyſcy do bliżſzego vſtąpić rádźili
Zamku; poki choć w ſzczupłey liczbie od Wielkiego
Nie wźięli ná przeprávvie chłoſty Czarnieckiego,
Widźieć, y pod Wárſzávvą iák ſámá ſtrzeláła
Zdrugiey ſtrony do Szwedow Wiſły, právvie miáła
Ztvvárdego Dyámentu pierśi vkovvane,
Ná ſzturmy pod Thorunię pàtrzy przypuſzczáne:
Ni ciey vſzu grzmot, zbroy chrzęſt, ni z dźiał błyſká- (wice
Niezvvykłe, vrażáły ſubtelney zrzenice:
A co rzec tu dopiero o ſzczodroblivvośći
Nigdy nie vpzykrzoney, y iey łáſkávvośći

Prze-

Przećivv ludźiom Rycerſkim? ná to wydawáłá
Wſzyſtká ſiebie, y wielu hoyność Iey trzymáłá
W povvinnośći: ták chudſzych żołnierzow rátuiąc,
Iák Zvviąſki Swą ſzkodlivve pieczą rozwięzuiąc.
Słuſznie pewnie nazvváć ſię Màtką Obozovva
Povvinnà; y Pàtroną ſzczegulnie Woyſkovva.
Iuż Cnoty ktoremi ſię pięknie wyſtroiłà
Do Niebà, kto wypovvie? iák wiele żyvviłá
Vbogich, áż y z gnoiovv biorąc niebożętá
Nágimi Ognikàmi iſkrzące dźiewczętá.
Klaſztory, y Kośćioły novvo fundovváne
Zakony po Stámbołach aż ſuſtentovváne,
W dálekich Perſiàch, Boſkiemu Imięniu (niu:
W Pogáńſtvvie gwoli, tudźieſz ludzkiemu zbáwie-
Lubo wielkich ſvvych dźieł nie inákſzą miáłá
Tylko niechęć nagrodę; iednákże deptáłá
Wielkim po Bázyliſzkàch vmyſłem, y Zmiiách
Y pełnych iádovvitych inuidiey beſtyách.
To wſzyſtko, áż po tego ktorego vchvvałà
Swieżo zniosłà Edictow Niebieſkich Michała:

A nie

A nie tylko Monárchow, y Krolow, y Pánow
Y walecznych widźieć tu ták wiele Hetmánow,
Y inſzych Woiennikow, ktoremi ſię ſzczyći
Sármácya; wſzyſcy tu pięknie ſą wyryći.
On, iáko we krvvi ſię ſvvey wala ielitámi
Svviecac rzeźvvo SARYVSZ trzemá kopiiámi
Przebodżony ná wylot. On, iáko ſię śćiera
Z Pogáńſtvvem, y ná háku KORYBVTH vmiera.
Widźieć tez tákże między wielą TARNOWSKIEGO
Po ták znácznych tu Woynach do Portugálſkiego
Páńſtvvá záćiągnionego; zkąd Maury wyrzući,
Y z wielką do Oyczyżny ſłavvą ſvvą povvroći;
Gdźie znowu nie proznuie. Tu, y MIELECKIEGO,
Tu, y ponim rozeznáć dobrze ZAMOYSKIEGO
Y iego w Moſkvvie dźiełá; Máximiliany
Poimáne, Michále znieśione, Rozvvány
W bite ná pal, Wołochy do nas przyłączone
Y z Multány, Inflánty znovvu przyvvrocone
Y z częśćią Eſthoniey. Podle znowu niego
Kogoś widźieć we zbroiey śvvietney poczeſnego;

W cerze

W cerze wiákiey Půłnocnych Monárchow woiovvał
(Tyś to ieſt ó ZOŁKIEWSKI) álbo kiedy kovvał
W petá Cárow: Pod Niebem náſzym niewidána
Scene tu wypráwiwſzy Wołgę okiełznána
Z Donem tryumfálnego podle Wozu wiedźie
Ná povvodźie, y z taką monſtra ná Seym wiedźie.
Toż potym gdy náſtąpi oná mieſzániná
Z Turkiem, ná ktorego ſię pogodna godźiná
Zdáłá być, gdy Wołoſzá z onym zápraſzáłá
Gracianem, á tu zás co raz zágrzevváłá
Hermáná nievważnych ięzykow dotkliwa
Mowá, czemu nie idźie? czemu omieſzkivva?
Z ſzczupłym Woyſkiem przeſtąpi wprzod Dnieſtrowe
Toż y Prut, á tám iáko wytrzymuie ſrogi (progi
Impet tego Pogáńſtvvá ſkupionych z Tátáry,
Y iák męźnie odpiera ledwo to do wiáry
Podobna; ná oney tám ſtánawſzy Cecorze,
Gdźie ná iego nie zeſzło we wſzytkim dozorze
Iákim Woyſko vwodźi, coſz kiedy potędze
Wytrzymáć iuż nie może; zwłaſczá ſáme nędze

E Gdy

Gdy náſzych iuz zvvoiuią, y twarde nálega
Z Niebà fatum, toż mężnie y z onym polega
Ták pięknym Woyſká kvviátem, nie piervvey opuśći
Ręku iednák, w zginionych rzeczách, az popuśći
Cugli zartko koniowi, y między navválną
Biiacych ſię turnieią w padſzy tryumfàlną
Oną czyni pràwicą, poki az vćięta
Y zbronią nie vpádnie. Snadz ná to pámięta
Czym dobrego Hetmàná kiedyś zálecono
Ze ſtoiąc * ma vmieráć: Y ták pole ono
Drogą krvvią odvvilzone głową ſvvą zaśivva,
Zkądby plenne iák zemſty, ták y zwyćięſtw zniwà
Práwnukowi * wyroſły. Dàley tez Korecki
Znam ćię tu Annibálu ſprzyśięgły Turecki,
Y tyſz to ſmieſz nieſyty nieśmiertelney chvvały
Z Monàrchą ſię ták ſtráſznym śćieráć? y nie máły
Czás mu kośćią w gárdle ſię opieráć nieſtràvvną
Ieden Szlàchćic? davvſzy ſam tego probę iáwną

* *Imperatorem ſtando mori oportere.*

* Sobieskiemv Marszałkowi y Hetmanowi *dźiśieyſzemu K.W.*

Ze Mę-

Ze męſtwem á nie liczbą * woiuią Mężowie
Ten tedy gdy przy krzyvvdźie iàſney ſię ozowie
Szwágrà ſwego Mochiły, ktorego zrzućiłi
Po Oycu Ieremìiv Turcy, á wſzádźili
Tomsze ná Hoſpodárſtvvo; zbierze piekne ono
Z młodźi Polſkiey śćiągnione Ochotniká grono;
Zwłaſzczá gdy okázya sámá ſię podáłá,
A Moſkiewſkich Zołnierzow nà ten czás zwiiàłá
Ciężkich, Rzeczpoſpolita. Więc ſkoro záwoła,
Y záprośi do Wołoch Xiążę z ſobą, zgołá
Co zywo ſię poſunie. Toz tám dokàzuie
Iassy weźmie, y ſwego tám reindukuie
Alexandra Mohiłę, á Imbrahim Baszę
Zbieży ták nieſpodźiànie, Onę máłość náſzę
Lekko ſnadz wazącego. Ptak piorunonoſzy
Z iàkim ſpádnie więc lotem lovviſow y płoſzy
Gromàdnych ſtàdo dropi. Po ktorey potrzebie
Y przepłochu, záledvvie przyſedſzy do śiebie
Vmknie az pod Bràchilow Báſzá. Toż zagony
(Tym tàk wielkim Succeſſem pierwſzym vnieśiony)

* *Virtute pugnant non numero Viri.*

 Po-

Pomknie świeże KORECKI podeń, y ſam znovvu
Tylko co ſię pokaże przećiw Oriowu
Tabor zniożſzy Turecki, vbiezy Tehinia,
Y tàk długo przychylna bez oczu Boginia,
Miał te ſobie przy Cnoćie y ſpułmęſtvvie ſvvoiem,
Ze trzynaśćie wſtępnvm y ſpràvviedliwym boiem
Bitew z Turki wygravvſzy, przez oſtre Bàlchàny
Poziràł ná Tráćia y Deliormány:
Coſz, kiedy ni od kogo pośiłku żadnego
Ani mieć od Oyczyzny nie mogł, ktora ſvvego
Strzedz muśiáłá reſpectu, y náruſzyć owych. (wych
Zſwey ſtrony Pàct nie życzac, w czym Sulimàno-
Proez dàlſzych mu povvodźień ćicho winſzowáłá,
A novve Caſtriotty ſobie wyſtáwiáłá,
W nim wſkrzeſzone. Zàczym gdy fortuny ſię rozney
Y koſtki bać wątplivvey muśi, w tym oſtrozney
Rády przyſzło vſłucháć, kiedy ſam tràktuie
Bàſzà zniem; nie tylko iego obiecuie
Páńſtvvo podàć Szvvágrowi, àle y Multàny
Sámemu od Ceſàrza, lubo fàrbovvány

Był

Był to wymiot, iednàkże żeby y w tym ſobie
Nie zſzedł ſtronie reſolut, pogląda ná obie
Y trzyma to przymierze. Az gdy widźi ſkoro
Dunay lody roſpuśći y Baſzà ſię ſporo
Armuie; y ná iego wſzyſtká roſkazánie
Syliſtrya z Serbámi, z Bulgàryą ſtánie
Rumia, ſam z Narody temi ták bitnemi
Pod Wáſłuiem ſię kupi; KORECKI prędkiemi
Szpiegi otym ſpráwiony, iàk wicher przypàdnie
Y do ſpráwy niedavvſy przyść, rozgromi ſnádnie;
Wpuł przepadſzy ſtànovviſk, w ćięmney ile nocy
Niſz ſię recolliguią Turcy, nie w ſvvey mocy
Y Oboz y ſiebie byé poznàią. W tym leie
Krew ſię hoyna, ze ztey Prut povvodźi nábrzmieie.
A ták ná Prouinciey tey Imbráhimovvi
Kiedy ſię ták nie wiedźie, roż Beglerbegovvi,
Boſny ruſzyć ſię każą z Woyſki Skinderbáſzy,
Tudźieſz Ordom ná głowę kiedy w ten czás náſzy
Iák w naylepſzą wſzerz, y w zdłuz, po wſzyſtkiey gráſuie
Bez wſtrętu y odporu Mołdàvviey; czuią (ia

Ze zwy-

Ze Zwyćiezcy y zázyć zwyćięſtvvà vmieią:
Z potęgàmi wſzyſtkiemi Turcy w noc przyſpieią;
Nieſzczęſna w tym ktora ſię w Woyſkàch zwykła zládá-
Czego wwzniecáć Alećto, y gubić ie rádá:
Tudźieſz, ſie y zá weźmie bunt między náſzemi
A do tąd ſię trzymàło ich Hoſpodàrſkiemi
Skárby, gdy tych nieſtavváć iuż tez poczynàło
Y co było, y ſwego ſię wyſzáfovváło:
Więkſza ſię część nie ná czás z niektorym vrvváłà
Authorem ſedyciey, à náſtępovváłá
Náwáłność tá Pogáńſka, przyſzło ſię ſprobowáć
Z tem oſtátkiem, à zwłaſzczá ze ſię nà co chowáć
Nie było iuż w tey ćieśni, oprocz ſzáblą wrotá
Czynić ſobie do śmierći álbo do żyvvotá.
Z tey tedy gdy roſpàczy tor ſobie rumuie
Przez ognie y przez ſtrzáły y ſvvym kredenſuie
Xiążę zevvſząd ogárnion; gdy trudno dotrzymáć
Iuz ma plácu, dopiero tedyż ſię da imáć
Kiedy vmrzeć nie może, y ſpuł z nim przebrány
Sámáckiego Iunàká wybor padł záſłány;

Sam

Sam zátym do Stàmbołu przed zákrwávvionemi
Wdźięczny widok oczymá ſtánie Cesárſkiemi
Y záśiadł w Iedykule wſzyſtek okámiáły
Ná biedy y nievvczáſy, poki mu nie dáły
Wyniść fátà piervvſzy raz; w czym Cnotá iednego
W ſpomnienia tez tu tákże poſługy godnego
Græká (Iotą go zvvano;) ktory iedwabnego
Sznuru w bochnie mu chlebà doda y tám w niego
Wlepi ſztucznie y piłkę. Zeby gdźie tám kratá
Tego w ktorym połtorà cáłe śiedźiał látá
Więźięnia ſkąmpe śvviatło puſzczáłá podrzynáć
Mogł ią co raz povvoley: co niżli rozczynáć
Przyſzło mu, o iàk wiele w oczách mu ſtawáło
Niebeſpieczeńſtw, áz ſię też ná koniec vdáło;
Y ſpuśći ſię z Fràncuzem ſługą ſwym kochánym
Y wiernym áz w nieſzczęśćiu kędy zgotowánym
Y ná to czekáiącym Kaikiem; nie zgádnie
Gdy tego nikt, niebávviac ná białe wypádnie
Morze, ktorym iàk idyſz tàk idyſz, dobierze
Ze ſię pevvney Wyſpy gdźie w czernieckim vbierze

Az y

Az y to nie wárowvno gdy było, toż w grobie
Pogrzebiony do czásu zyvvo, niecknic ſobie
Muśi niedźiel przez dźiewięć, między vmárłemi
Mieſzkáiąc tàm poki az Emiry ſrogiemi
Wypràvvione pogonie, y Ziemia y woda
Nie povvrocą ſię prożne, toż dobra pogoda
Iuż beſpieczen dopiero po ſzumney Adriey
Do dźiwney y bogátey ſpłynie Weneciey.
Zkad do Rzymu záwita, à wſzędźie Wielkiemi
Honoràmi vczczony przed Apoſtolſkiemi
Z pokorą ſię vśćieła doſtoynemi progi,
Y wielkiemu cáłuie Biſkupowi nogi,
Ktorego tàm Oycowſka łáſką ſvva przyimuie,
Gdźie on też z Religiey Græckiey reuokuie:
Do Piotrowey przyłaczon odtad iuz opoki,
Toż wiele vćierpiawſzy y świátà ſzeroki
Szmàt ſkrązywſzy. Przyiedźie w tym do Stołecznego
Krákowá, zkąd do Korcà wroći dźiedźicznego;
Gdźie ſtànawſzy, kiedy ſię iuż dźieie powoley,
Xięznę ſwoię z Pogáńſkiey wydźwignie niewoliey;

Ktora

Ktora w Iàſśiech zoſtáiac pod czáś tám owego
Pogromu, wżięta była mała przez iednego
Corká Annà * Xiężniczka, ô cudowne fátà!
Wykrádziona znácznego Murzę, ktory lata
V Ieremi Mohiły trawieł, oney Dźiádá,
Y wdźięczen dobrodźieyſtwà przewagą nie ládá
W powićiu ią do Korcá przywiozł Domowego,
Y oddał ią Stryiowi ná on czás, ktorego
We dwochſet koni támże hoynie tráctowàno,
Y iako ſię godźiło vkontentowáno,
Dopiero záś z Zołkiewskim gdy świętey pámięći
Ná onę to Cecorſką Panięta vięći
Sławą tey Kampaniey wſzyſcy ſię wybráli,
Kędy, ách pogineli! á drudzy doſtáli
W niewolą ſię! doſtał ſię y Korecki z niemi
Iuz drugi raz: kędy mu wſtali wyrytemi
Literámi trzy Sioſtry * prognoſtykowáli
Więcey z támtąd nie wyniść; bowięm ſię go bali

* *Máthká Leſzczyńskiego dźiśieyſzego Oboznego Koronnego.*
* *Parki.*

F

Turci

Turcy więcey niż kogo. W ten czás ZBARAZKIEGO
  XIĄŻĘCIA do Cesárzá było Tureckiego
Wielkim Posłem po oney przeszłey wypráwiono
  Z niem vtarczce; gdźie między inszemi włożono
Y ten Punkt o więzniow się domowić; dlatego
  Wężá ná swa niepuśćić głowę szkodliwego
Vrádźili, y Posłá vprzedźić z głádźiwszy
  KORECKIEGO, à ten głos vmyślnie puśćiwszy
Ze sam vmárł. Záczym gdźie pospołu z Hetmánē (nym
  KONIECPOLSKIM z ZOŁKIEWSKIM w więźieniu trzymá.
Iednym był w spolney biedźie, Buiurdun * posłano
  Czarna wity kitayka, ktorym mu kazano
Vmrzeć iuż nieodwłocznie. Ktora gdy obaczy
  widźieć iák srogim gniewē w spolnie, nie ináczy
Iáko Lew Arcàdyiski, gdy z tyłu y w czoło
  Zgráia go Osocznikow obskoczy wokoło
Y kiedy się niedáie powoliey bezbronna
  Reka czyniąc, Atropo więcey nieuchronna

* *Buiurdun iest Cedułá Smierći ktora od Cesárzá oddáia ludziom znácznym.*

Przy

Przysporzy mu godźinę Andzarem, toz pádnie
  Y sznury iedwabnemi vduszony snadnie.
Poległeś o Sàrmácki Hectorze! y słońcà
  Zbyłeś tego pod Niebem obcym, Ziem Obrońcá
Ruskich! A za y ze krwi Twoiey wzdy wyniknie
  Ieszcze kiedy Nemesiś, lubo to snać vmknie
W swoiey ná czás niedoli, ieszcze ieszcze oná
  Ciężkim skrytych wyrokow ták nie zátłumiona
Gwałtem, właśnie iák płomyk przysuty w popiele
  Chwyta ogień y sam się pośiła, ták w ćiele
Lub trochy nádwątlonym myśli duch wypiera
  Nád wierzch swoiey lepianki, w ktorey się záwiera
Nie ináksze tylkoby przećiwnego chmury
  Sobie szczęśćia przebywszy o Stámbolskie mury
Skruszyć kiedy kopia, y sowićie owey:
  Zà Oyczyznę krwi làney zemśćić się Dźiádowey:
Iákosz nieco inszego y one znàczyły
  Niezłe tego poczatki; gdyby srogie były
Fàtá w puł swych feruorow nie zátámowáły
  Y w srzod morzá pozbieráć Zaglow nie kazáły.

Coz

Coſz tedy? iść ná vpor z ſurowemi Nieby
Trudno Cnotá y w tym ſię vkazáć ma, żeby
Mile przyiąć co o nas w ſwoich Párlimentá
Gorne piſzą Archiuách, á prożne lámenta
Powśćiągnawſzy dwá rázy nie być nieborakiem,
Záwſze w dobrey y we złey chwili żyć iednákiem.
Toz dáley, ieſt ná kogo w ſurową poſtáwę
Y grożno vbrànego weyrzeć, on ták klawę
Trzyma dotąd, iákby nią Tureckie buzował
Woyſká z Abàzybáſzą álbo y rugował
Zámorſkie z Prus Vandale nieſłuſznym tu právvem
Zànieśione, z ogniſtym ná on czás GVSTAWEM.
Albo płoſzył ćiekáwe, y prętkie Tátáry
Lubo bunty Kozáckie vſkramiáł, y kary
Ná ich Herſzty ſtànowił, y trzymał ná wodzy
Snadzby pono Chmielniccy nie byli ták ſrodzy.
Biedna Tobie Oyczyżno, kiedyby był pożył
KONIEC-POLSKI by nowo w Tauryce záłozył
Rośćiągnawſzy ſłobody, gdźie dźikie dźiedźiny
Pomknąłby ſię pod sáme pewnie áz Euxyny.

Tu

Tu CHMIELECKI co gromić náuczył Tátáry
Y wiátr w polu vgániáć, co przed tym do wiáry
Niezdáło ſtę podobna, że w Krymie tuliły
Ilekroć Mátki dźieći ſwoie nim ſtráſzyły.
Tuż widźie tez mądrego támże, SOBIESKIEGO
Woiewodę Ruſkiego w przod toz KRAKOWSKIEGO,
Ná pierwſzym Stołku śiedząc potym KASZTELLANA.
Tego, w piękney Oſobie vtemperowána
Catonową powągą Scipionowemi
Záłićiłá wdźiękámi, lubo on ſłodkiemi
W iákie nowy Tulliuſz Sármàckiey wymowy
Przybrány wielkie Izby prowádźi więc ſłowy
Do rády zobopolney iáko łáńcuchámi
Wiążąc Alcidowemi; lub między Szárgámi
Iáko Neptun z troyzębem wydawſzy ſię z wody
Ták Senat y Rycerſkie koło ſwą do zgody
Svadą wiedźie: lubo gdy w piękne vłożony
Dyſkurs zácznie koncepty, lub żárt przyſolony
Diſcretną àrgucią wſzyſtko mu przyſtoi,
Iáko w Todze, ták nie mniey w zeleźie y zbroiey.

Co Cho-

Co Choragvvie kosztowne ná Rzeczy ſtàvvione
Poſpolitey vſługę? y dawnieyſze one
Expedycye ktore nie były bez niego?
Tylko ſzczere dovvody ku Oyczyźnie iego
Miłości y Ochoty. Lecz ten Philip w Niebie
Cieſzy ſię gdzieś ze ſpłodźieł Alexándrá Ciebie
O iák nád ſię Większego! O Wielki Włodarzv
Tey Oyczyzny Naywyższy rázem Gospodarzv
Iáko w Izbie ták w polu. Zátym w piekney parze
Wiśniowieccy náſtapią, w iákim właśnie zarze
W jednym Kànaku dvvá ſię kárbunkuły
Swiecą błyſzcząc; iáko Xiążęce tytuły
Od wieku Stárożytne ſpolney im ozdoby
Przydáią, ták z nich kożdy z włáſney ſvvey Oſoby
Przyczynia y dźielności. A wprzod Konivszego
Ná wſtręćie tám Ianvsza widźieć Koronnego
Z nieinſzą fántázyą z iáką Turkow gromi,
Ná ſkrzydle poruczonym ſobie y przełomi;
A odważnie popàrtych ná wſtecz ich obroći
Y z wielką ſię do Domu pochwałą powroći

Z Kámienieckich poboiſk. Toż podle onego
Ieremiâ rzadkiemi dzieły wſławionego,
Tudźieſz záraz obaczyć: Sámá żywa cerá
W máłym lubo Wielkiego wzroście Kàwálerá
Vkázuie: tàk oczy nośi y wſpaniáły (ły
Twarzy ſkład, iákby właśnie nieśmiertelney chwa-
Záchwyćiwſzy płomieniá: Lub iáko gdy burzy
Moſkwę y zludźmi ſwemi, Putywle okurzy
Siewſk, Rylſk, y Kurſk, y inne Oſády obronne
Miecze śieiac, y ognie wſzędy nieuchronne
Aż ſàmemu pod Biała Panv rozświecone
Łuny w oczách. Ktore to iego pochwalone
Od Królà te odwagi, zá wielkie mu ſtały
Tryumphy y Bobkowe Wieńce; y dodáły
Do dálſzych dźieł pochopu: Albo gdy zpoł z iedźie
Dźikich, ćięzki Obłowem, y płonow náwiedźie
Z Krymu. Nuz gdy otworzy Woyná ſię z Pogány
Dźiedźiczne ſwe odnawia gniewy z Biſurmány.
Więc gdy ſię chłop ná Pány właſne ſwe zámierzy,
Kto go ćiężey w gruby kárk nád niego vderzy?

Gdy zniesie Krzywonosa pod Rosołowcámi
Pierwszy między náon czás wzginionych Wodzá-
Rzeczách; ktory iák znowu fortunę náprawił (mi
Lub kiedy pod Zbárázkie Woyská one zbáwił
Dźielnośćią svvą, iuż tylko ieno niedobyte
Gdyby nie iego serce zadnym niepożyte
Stráchem, wszystko Ryczerstwo tám zátrzymywáło
A máłe Woysko Wielkim nie ánimowáło
Duchem. One w ták ćiásnym mieyscu Termopile
Dáły dowod co wszczupłey Cnotá vmie śile (kię
W czym iemu dánk. Lub kiedy potym podMiastecz-
Nieznácznym, victoria znácna Beresteczkiem
Otrzymał, przed wszystkiemi Woyski kredensuiąc
Y drogę do zwyćięstwá naprzod sam toruiąc:
Nákoniec, gdy do dálszych pole się otwiera
Czynow mu, w puł lat swoich nie wcześnie vmiera
W woysku pod Powołoczą. Tu się vkazáło
Iák go wszystko Rycerstwo niezwykłe kocháło,
Y ktorego ták wźiętym ludzka vczyniłá
Miłość, iuż vmárłemu w ten czás wyświádczyłá

Płácz po wszystkim Obożie iákoby wźiętego
Miástá Szturmē, gdy niemálz iuż Wiśniowieckiego:
Y cáła się Oyczyzná rozkwili nád Twoim
Zacny Xiążę zewłokiem. Ták niegdy nád swoim
Rzym záwył Germánikiem. A ktoremu były
Wysokie tu niepłátne Cnoty, zásłużyły
To v Niebá, żeś widźiał y z támtąd w Koronie
Syná posádzonego ná Sármáckim * Thronie.
Są też tu y Potoccy, ieden z nich zroniony,
Srzonem, włos ma szędźiwy, pięknym zárydzony
Twarzy stárzec rumieńcem, á czoło náchmurzy
Iákoby się ná Moskvvę krnąbrną, gniewał, ktorzy
Oporem kondycye przyimuią, lub Szwedy
Vporczyvve, álbo więc gdy tráfi się kiedy
Młodź że robi ládáco. Ten od lat máłośći
Ná posłudze Oyczystey do samey Stárośći
Aż ostátni wiek travviet, kozdą odpráwovvał
Woynę álbo Zołnierzem, álbo reymentował.
Zátym y Lvbomierscy wielcy obá, z Synem
Oćiec, ktory pod piervvszą Choćimską z Turczyně

Co świát ná nas ſprovvàdźił od wſchodu Tyraná
Ná Pułnoć ruſzonego przełamał Oſmàná.
To sámo dość do ſławy, luboby nie było
Więcey nic, á coſz kiedy ták wiele przybyło?
Y potym wroznych boiách, y Sołtan Isłana
Giereia kiedy poimał ná potym zás Háná.
Z tego zás Syn Rodźicá? o iàk wielki wſtáie!
Y ktoż tego mu vymie, y ktoż nieprzyznáie?
Iáko z kárkow odervvał naſzych, Rakocego,
Wytoczyvvſzy do Węgier Woynę, w Páńſtwà iego
Vczynił auerſią. Tàk Annibálowi
Oddał ſztukę Scipio ćięſzkiego Rzymowi,
Zdàrſzy z grzbietà do iego Afryki przeniożſzy
Woyny ćięzár; kona go z Oyczyzny wyniozſzy
One ſtraſzne kwitniacych Provvincey pozogi;
Y więcey Cárthaginie w ſtáć nie da ná nogi.
Tym trybem Lvbomierski właśnie y onemu
Oddźiałá to Xiążęćiv wczás Siedmigrodzkiemv
Tàk w ſwoim ſię Muchaczow, Berexás popiele
Sàchmár wala y Wárry, y inſzych tám wiele

Miaſt

Miaſt, y włośći Węgierſkie ogniámi w ſpłonione
Y Woyſko co tám było w polu przepłoſzone,
Dopieroz Woynę Szwedzką iák mądrze prowádźi,
Gárnizony z Thorunia, z Màłborkà wysádźi
Nie inákſza mániera y Spinolá kiedy
Oſtendy ſię dopinał, potężney y Bredy.
Pámiętne y Cudnovvſkie ogniſte śćiśnione
Dużemi blokhauzàmi Tabory, y one
W mnogośći vfaiące ſvvey Woyſká zmięſzáne
Armáty y Chorągvvie, Boiáry zábráne
Z Seremetem, y odpor dány Chmielnickiemv,
Moſkvvie nie wczás ná odśiecz biedney idącemu.
Iednym ſłowem w oboim dźiele pewnie Wielki,
Coſz iego magnifica y porządek wſzelki (nie?
W życiu Páńſkim? gdźie pręſze Zołnierzom ſkłonie-
Y ktore w ſwey v Pánow závvſze były cenie?
A bez nich ſię w bić w ſławę nie zdárzy nikomu
Vczonych Athenæa iáko w iego Domu?
Toż potym ná domovvą kłotnią zebym onę
Iuż nie pàtrzył, nà oczy zápuſzczę zaſłonę.

Aztez

Aż też widźieć tu tákże zelázem krytego
Zoczu mu ſkry, pierśi tchną Marſé CZARNIECKIEGO
Zminą z iáką Marcellus Poënow fatiguie
Ze z nim co rzec niewiedzą. Z tákaz on woiuie
Szvvedow pierwſzy. Oyczyznę od nich ożionioną
Sam z czeluśći wydárſzy ſvvą nie przepomnioną
Zadnym wiekiem dźielnośćią, rázy ze trzydźieśći
Gromiąc, biiąc, rwąc ze wſzad nápadſzy bez wieśći
Szczyrem ogniem pàrzące pártyie, y tropy,
Návvet kędy od dawnych czáſow Polſkie ſtopy
Niepoſtały, Pomorſkie kráie infeſtuie
Y w Holſatiey gośći: A wprzod wyvvinduie
PANA wtedy ze Gdáńſká fortelem, pàmięći
Godnym; wſzelkiey, gdy Szwedźi ná niego zàwźięći
Nàſtępuią vchodząc on przed niemi wrzeczy
Máiáki im zoſtàwi, á ſam ná ſwey pieczy
Co inſzego máiąc wbok kinie ku Gdáńſkowi,
Gdźie gdy ſię nieprzyiaćiel vda tym co owi
Szlàkiem, że on mniemáiąc, vſkoczy raczego
Y KROLA wyràtuie iuż opuſzczonego:

Toz

Toż biie, y raz po raz znieśie CHOWANSKIEGO
Onego Rezolutà, y DOWHORUKIEGO,
Y gdyby go ſtawàło, iuż on vkràinę
Przybarczoną dobrze był wiął zá czuprynę.
Tych tedy tàm Heroow y okoliczności
Dźieł ich y Hiſtorye Miſtrzowie nie prośći
Foremnie wyrobili; * ták iże ſię zdáło
Iákby zyvvi; à żeby nigdźie nie zbyvvàło
Mieyſcá od iàkich kunſztow naymniey tàm prozne
Nie Szláchćic ktoby Herbu * nie widźiał tám ſwe(go
Po ſklepieniách y Liſtvvách iàko dokázyvval
Przodek iego, y drogich kleynotow nàbywał,
Doczytáć ſię tám może. A wprzod ORZEŁ BIAŁY
Pod ſáme buia Niebo * y ktorey ieſt máły
Okrąg ſwey Lithuániey wodległe wypada
Kráie, y po nich ſławnie POGONIA rozbada,

** Po Gankach ſkończywſzy Hiſtorias Heroum.*
** Herby po Sklepieniách y Liſtwách máłowáne.*
** Herb Koronny y Wiel: X. L. y niektorych Xiążąt eiusdem Originis.*

Wię

Więc Oyczyste Climata ktore oświecàią
Mieśiace * y przećiwne ćmią y ϙdrazáią
Bissurmáńskie Xiężyce. Znákiem vzbroione
Zbávvienia w brew Pogáństvvu świeca wystáwione.
Y Orły tu Xiążęce * piorá są czarnego
W pierśiach śmiáłych trzy trąby Domu wysokiego
Splendory snadz y dotąd nievstavváiace,
Zacne Správvy svvym Echem dàleko głoszące.
Y wszystkie svvoim rzędem ślicznemi kolory
Málovvàne stemmáta Starze y Topory
Ktoremi to ćiosane theatra stávviáli,
Y Pálmy niesprochniàłe sobie wyćináli:
Okszе, Gryfy, Abdanki, Nałęcze, Wieniawy
Złotemi Pàktolàmi płynące Srzeniawy.
Tu, Łodźie fortunnemi Pelory zegluią,
Tu, Bram pilni Rycerze zbroyni svvych wártuią.
Tu, Pilawy, nievviernym Krzyże doymuiące,
Záwsze w Domu swym dźielnych Iunakow liczące.
Tu, y mężnych z Granowa Pánow svve Leliwy
Zdobią, z ktorych do Woyny kàżdy nie lenivvy

* *Korybutow.* * *Rádźiwiłow.*

Y in-

Y inszych tám ták wiele, ktoż ich zmienić zdoła?
Wszystkie tu w krotce mowiąc Herby z naydźie
Ale tám naywydàtniey lśni się bułatowa (zgoła.
W polu iásnobłękitnym Tarcz Achillesowa.
Pod nią się Geniusze màli vginàią
Ná sobie ią dzvvigáiąc, y one trzymàią;
Z tąd Bogini Orężna, á z drugiey kirysem
Strony, Mąż odźiány zupełnym: ztym napisem
Wielkiego Sobieskiego Dziedziczna Ianina
Zásłczyćiła Oyczyznę, Starła Poganina
Nád tym się zàbàwiwszy y iáko się godźi
Vważywszy iuż się tez do przestrõnych w chodźi
Sieni y do Pokoiow; kosztownych zebráłà
Y zniosłà gdźie Náturà, co ich tylko miàłà
Swe bogáctvvà, co źiemià osoblivvie schovvàć
We wnętrznośćiach swych mogłà y vdystyllowàć
Słońce wskroż przeniknąwszy. Co wypienić morze
Odedná ostátniego, w svvoim się pozorze
Vkàzuie trzymàiąc długo w podźiwieniu
Iák misterstwo pomaga cudne przyrodzeniu,

A wpie-

A w piekną perſpectiwę wćiąż one pokoie
Ieden idźie z drugiego progi y podwoie
Ze złota: aż z Ophir * gdźieś tu záśiągnionego;
Drzwi záś ſáme rzezáne ſą z Murytáńſkiego
Cytru láſow Atlántu, żeby oczom byłá
Przyiemnieyſza odmienność, ktore wyrobiełá
Subtelnego Sznyczerzá ręká y ſtołowe
Tákieſz kręgi, * Lwie łápy dźwigáią, ſłoniowe
Stropy ſię ſztukáturą pyſznią w puł mięſzáne
Ze złotem y fárbámi, czyſtym vkłádáne
Páuimenty iáſpiſem we pſtre Szachownice.
Cieſzą ſwoią rozność ćiekáwe zrzenice,
To dźiwna że tu klámek żadnych áni zamkow
Nigdźie nie máſz, y Zaſłon áni tu firánkow
Nieobaczy, drzwi tylko dla kſztałtu sámego,
Nic tu nie máſz w niewinnych kámerách ſkrytego:

* *Gdźie Sálomon po złoto poſyłał.* Reg. 3. cap. 9. Et Paralip. 2. C. 8.

* *Latos ſuſtinet Orbes grande ebur ſectos Atlantide ſilua.* Iuuen.

Wſzy-

Wſzyſtko wſzędźie ná iáwi y iáſnym widoku,
Iák ow, * ktory budynek ſwoy chćiał mieć ná oku
Ludzkim, żeby w tym Domu iego pomieſzkánie
Wiedźiáno y podczćiwe w życiu záchowánie.
Tám, iedne ſą pokoie, w ktorych śćiány gołe
Y tym bárziey pięknieyſze, y bárziey weſołe
W Mozáiku drogiemi ſute kámieniámi
Y konchámi vpſtrzone; drugie ſzpalerámi
Sydońſkiemi obite. A ná nich wytkáne
Wyśmienitą robotą niegdy zbuntowáne
Przećiw Niebu Cyclopy iáko nábáwili
Stráchu Bogow z Iowiſzem, gdy ſię oburzyli
Ná niego. A tu nagle Niebieſkie pobládną
Swiátłá, y Phoebowe drżąc ręce iuż nie władną
Woźnikámi. A świſzcze y wichry zátrworzą,
Zawieruchy záhuczą w przod, y te rozſrożą
Do potkánia gotowych. Toż krolá głuchego
Erebu okopćionym koczczym dymiącego
W gorę wiozą; żáłobne ſzkápy z nim poczwáry
Stygijſkie y Słońcá znieść nie mogące máry

* *Valerius Maximus*

Wło-

Wloka milczkiem chwieiąc się. Okropney Tellury
Synowie walą srogie iuz gory ná gory.
Ten Ossę rozkołyse Æmońską bárkámi
Hániebnemi, obiemà Pelion garśćiámi
W zgorę ćiśnie ten, drugi Athow lodowáta;
Ten Rhodope ze zrzodłem Hebrowym gárbáta;
Od inszego tám zá się vśilnie rzucona
Wiekiem vgruntowána skáłá, zkąd rámioná
Olbrzymowe Enipêus opryśnie deszczámi;
Tego wybucháiacy Mongibel ogniámi
Pryskiem spárzy zá szyią. Az gęsto ruszana
Ziemiá wźiętá vśiádáć z pàgorkow obrána
Widzą że zle Niebianie, y o reszt im idźie
By y Niebá nie stráćić, y zostáć we wstydźie,
Záwiną się. Iuppiter zágrzmiavvszy z Obłoku
Rázem grády pioruny niedośćigłe oku
Wypuśćiwszy, z turbuie w sáme kołacacych
Olympowe bramy iuż y wypieráiących·
Leći z gory nie ieden, łamią kárki, głowy
Roztrącàią niezbożne. A w tym Mars surowy

Vwinie się z páłászem iák ow co się w śćiecze
Wypadszy zàrębuie, wàli, biie, śiecze,
Złotym błyszczac puklerzem szyszak náieżony
Trzęsac, tu y Trytońska dźiewicá Gorgony
Plugáwy łeb obroći, kożdy z kámięnieie
Kto nań spoyrzy, y martvvą opoka stvvárdnieie
Zálakszy się Y długo Bogovvie prácuią
Wszyscy w swoich Obronách ze dáley szwánkuią
Gigáńći. Toż ná koniec iuż plác otrzymáią
Wyzsze mocy, á ovvi do otchłań spadáią
Ták sámo posłusznieysze iuż Gromowładnemu
Odtąd Niebo zostáło Iovviszovvi Ivvemu.
Na drugich záś Oponách Apollo Pitthoná
Z łuku vstrzylánego zábijá, á oná
Rzesza wolna od niego Pástuchow, gry novve
Swięći ná część Wybawce, w źielone zavvoie
Przybrána. Tu w kolebce iesżcze węże dłavvi
Máłymi ręczynámi, ktore nań náprávvi
Y násżle zła Mácochá mężny płod Alcmeny;
Toz doyrzálsze záś dźiełá ktoremi Kámeny

Wyſłowione. Iáko to kiedy ſam onego
 Buzirydá wobrzędách ſwoich okrutnego
Co więc gośćie niewinne mordovvał pokona;
 Iáko nieprzemozony w zápàs ięty ſkona
Wręku iego Antheus od Ziemie * wznieśiony
 Od ktorey brał pośiłek y nie dopuſzczony
Dotknąć Mátki; áż w iego ręku duſzę pieni
 Ze mu oczy wylázły ná wierzch. Iáko z ćięni
Wywleczony piekielnych troy głowy ſię kryie
 Dniá ſię wſtydząc Cerberus, y názad ſię ryie;
Ni go poſtáć troiſta trwozy Gerioná,
 Przez gwałt trzodá wydárta nád Hyberem oná;
Y z ktorym Páſypháe zabáwy mievvałá,
 Ręką iego bykowi rogi wyrywáłà.
Iáko w gáiu Pártheńſkim złotoroga Łáni
 Vchvvycona, y oná Amázonek Páni
Rzeki Thermoodonthu złupiona z złotego
 Pásá, ni Smoká czuyność iábłek ſtrzegącego
Pomogłá co. Więc oni iáko Centaurovvie
 Nie wſkoráli zniem y co głowy iey po głowie

* *Bo był terrae filius.*

Wyra-

Wyraſtáły vćięte Lernenſkiey Smoczyce
 Położoney od niego Skaczą okolice
Arkadyiſkiey, Odyniec zywo przynieśiony,
 Y Thracki Diomedes koni pozbávviony
Okrutnych y żyvvotá. ze Lvvà miáſto Száty
 Nemeyſkiego ná Siebie łupiez wdział kudłáty
Kákus, niepoſpolity dziw przezen zgłádzony,
 Ktoremu ſię nie nádał wołovv płon krádźiony;
Tu, Niebo Szyią dzwiga. Sam ſobie nákłáda
 Stos ná Oećie, y ztámtąd wiezdza y ośiada
Niebo, tedyſz Oyczyſte miedzy posádzony
 Gromàdą gwiazd, y w poczet Bogovv policzony:
Tudzieſz niemniey przypadki opłákáney Troie,
 Zkąd pobożny Aeneás nà rámionà Svvoie
Oycá wziąvvſzy Stárego, z poſrzodká Szerzących
 Ogniovv ſię y popyſznych gmáchách zeruiących
Vvvodźi: o iák wielą przygod vtrapiony!
 Ná landźie y ná wodźie miotány z Iunony
Gniewlivvey ſnádź rankoru ku Sobie davvnego,
 Nizeli Heſperiey y pożądánego

Sobie

Sobie portu doiedźie: gdźie Małżenstvvo novve
 Wstępuia z Lávvinią, zczego srogie owe
Woyny wstàną, y Turnà nà się walecznego
 Pobudźi áże potym ieden ná drugiego
Gárdle vśiadł, z kąd, Alba wstáie y Latini,
 Zkąd, y oni nástaną potym záś Quirini.
Wszystko to tu we wzory śliczne náder szyto
 Ze się tego nápátrzyć niemoże, á y to
Wpuł ze złotem ćiągnionym. Iáko więc vmieią
 Tyrskie dźievvki: Czym śćiány one źielenieią:
Pełno wszędźie Obràzow, po nàd szpalerámi
 Gdźie stropu niedochodzą rożnemi sztukàmi
Ná przepych misternemi pięknie ozdobione,
 Y nád zvvyczay subtelnym kunsztem vczynione.
Przeyrzavvszy te Pokoie * ná gorę się wchodźi
 Gdzie się zobudwuch sięni pobocźnych podwodzi
Wschod, ná sā wierzch pod strychē, gdźie, nád pokoià- (mi
 Wszystkiemi się ćiągnie w zdłuz obiemà rzę- (dámi:
Stem się colūn dzwigaiąc w kopule sklepista
 Wszystká právvie nà oknách Sala przezroczysta:

* *Salá ná wierzchu Pokoiow pod strychem y Altána wyżey miánowáney.*

Mię-

Między śćiány ktoremi drogo tynkowáne
 Całkiem rozne statui máią povvsadzáne
Wielkich wszystko Heroow znàmienitych w boiu,
 Kogoś w Imperatorovv Rzymskich widzieć stroiu,
W iákim ći legionum więc roskázyvváli,
 Lub ná Capitolium ztryumphem wiezdźáli,
W purpurze; głowa wieńcem śćiągniona Laurowym
 Stànał ná Sedymenćie ryty Mármorowym
Pięknym: znáczny humorem sam sobie przytomnym
 Regimentem się wspiera; nie zbitym nie złomnym:
Kto spoyrzy nà wizerunk Conterfectu tego
 Sławnego w nim do ràzu Pozna SOBIESKIEGO
Tu swe Wielka Bogini festy záwsze miewa,
 Y Publiki tu sądźi y wyrozumiewa
Komu Pálmy należą komu Wàwrzynowy
 List czoło ma ozdobić; zawod Olimpowy
Kto wygrał, przed inszemi zwyćięstwo przyznáie,
 Tu, wielkiem niesłkazone nagrody rozdáie.
A w przod sobie ná złotym Máiestáćie * śiędźie
 Sznury ćiągną Báldàkin nie te ktore przędźie

* *Periphrasis Bogini Sławy y Máiestatu iey.*

Par-

Parka ich gdźieś niezbedna, bo tu iuż żadnego
Práwá nie ma: około Tronu wyniosłego
Stoią rożne Rumory, Rumorki zwieśćiami
Płći oboiey Wielkimi ćiśnie się kupámi;
Vszu, gąb, y ieżykow moc; ſemrząc iak bywa
Kiedy kto śćiekáiących wod ſzumy ſłychiwa.
A wszędźie się tu tego potym nie przeminie
Páłácu pełno tego, co żywo nowinie
Swieżey rádźi, zkąd wymyśł wzrost bierze y nowy
Słychánym rzeczō przyda powiedácz z ſwey gło- (wy.
Alec się y zębàte, iákoś tu wtrąćiły
Inuidie, ſzláduiąc Cnoty y zwaśniły
Nà kogo się, choć ſzkodźić śiłá nie przemogą
Szczypią przećię, zá kozdym chudą dybiąc nogą.
Obrotny tu, co do pięt ſkrzydłá ſwych przywiia
Zwęzokrętną się rozgą Cyllenczyk vwiia,
Iedna audiencye; ten zá nim przychodźi,
Ten záś expedycyą wźiawſzy z tąd odchodźi:
Sámá, czći y godnośći odźiána y chwały
Płaſzczem, śiedźi Bogini vrody wſpániáłey;

Záwſze

Zàwſze młoda, lubo ieſt od początku świátá
Zadnego iey perſonie ſtárożytne látá
Nieprzyniosły vſzczerbku; zadne nieporyły
Rozánych iágod zmarczki áni vpudrzyły
Márcowe pytle włoſow, ále závvſze tàka
Argolickiey niekiedy młodźi oney, iáka
Złote runo z Krolewſką dźiewką obiáwiłá,
Y do Kolchow bogátych przewodniczką byłá.
Krzesłá Pállás pilnuie, z iednego vczona
Boku, Woynowładnemu BOGV poruczona
Stroná druga. A tu, gdy komu co przyznawa,
Y zwyćięzcom povvinne * Korony oddawa,
Zęwſząd trąby odezvvą rázem się krzykliwe,
Bębny, tarabany grzmią ſurmy fráſoblivve
Dumàią, w miedźi tłuką, że w tym hukną dźiàłá,
Az wſzyſtkiego Páłàcu Máchiná zàdrzáłá.
Co gdy się vſpokoi * ćichey się Muzyce
Rum czyni; w lutnią zábrzmi Apollo, w ſkrzypice

* *Gdy komu Victoriam przyzna Bogini Muzyká Woyskowa krzyknie y z dział biją.*

* *Toż Pokoiowa się ozwie.*

I Zàr-

Zárznie zátym Orpheus, z Amphionem, ktory
Gdy grał sáme Thebáńſkie powſtawáły mury.
A coż ſercá by dobrze były y z kámieni, (mieni?
Ták wdźięczny dźwięk, ázaſz ich w inſze nie prze-
Muzy pięknym Chorałem śliczne na przemiány
Powtarzáią Sonetty. Kupido nieznány
Wiecznym ieſt z tąd Mànzułem y lube Amory
Nic tu ô nich procz tylko ſławá y honory
Wielkich ludźi wuśćiech brzmią, y wſzyſtko tu o tym
Iákie ſobie kto mieyſce záſłuży tu potym
Spiewâią; ô czym noći ſliczna Melodia,
A naypierwey zágái nadobna Thalia,
Toż y drugie, áż wſzyſtkie obeydą ſię kołem
Swięte Pànny y znowu zaczną wſzyſtkie ſpołem:
W ktorym gdy ſię vtopią dźwięku y ſłodkośći;
Aż przylecą * rumory, y te wiádomośći
Bogini tey przynioſą: że Polſkie śćiągáią
Pod Choćimem ſię Woyſká, y iuż przybliżáią
Tám, kędy ſię Tureckie mocno okopáły,
Y przy ſwoich fortelach Polakow czekáły.

** Rumory dádzą znáć o Woyskách nádchodzacych pod Choćim.*

Porvvie

Porwie zátym ſię * Páni wźiąwſzy te nowiny,
Y chcąc ná tàk pàmiętne pátrzyć sámá czyny;
Wśiàda nà Woz co prędzey; Woz świętny, ozdobny,
Záprzęzony we cztery konie z nich, podobny,
Sniegowi kożdy, álbo zrowna z łábęćiàmi;
Y byſtre zawodniki viąwſzy lecámi
Zátnie biczem złoconym, y wzbiwſzy ſię zgołá
Nád powietrza, poiezdza; niesćignione kołá
Rozćinàią Obłoki, á Dźiànety one
Dyſzą, ſrebrne wędźidłá zuiąc vpienione:
Aż rowno z wiatrowemi śćigàiąc ſkrzydłàmi,
W gorze nàd Choćimſkiemi * ſtánie Obozàmi.
Zamek łezy Choćimſki nà wyſokiey * Skàle
Pogladáiac niedbáły nà burzlivve fále
Dnieſtru dołem ſzumnego, w tyle od zachodu
Cecorá y Wołochy y one od wſchodu
Sławne niegdy dawnemi poboiámi polá,
Moſt nà Dnieſtrzę zrobili Turcy od Podola

** Zacżym Sławá tám iedźie.*
** Y nád obozámi ſię záſtánowi.*
** Choćimiá ſitus.*

Szan-

Szańcem obwárowány: Sámi ſię Wáłámi
 Potężnemi oſuli, y Belluârdami
Záſłonili pod Zamkiem. Multáni oſobno
 Stáną, ſnadz ná vmyśle iuż máiąc podobno
Co inſzego, ná lewym boku. Oboz Wielki
 Pogáńſki, y porządek Woienny w nim wſzelki
Wodzem BASZA HVSSEIM. A tákać wſzyſtkiego
 Byłá w tedy Obozu poſtáć Tureckiego.
Iuż też był y MARSZAŁEK z Orły zwyćięznemi
 Dnieſtr przebył, w kilkunaſtu milách go rożnemi
Przepráwámi przechodząc, y záchodźił z czołá
 Od Wołoch przerzynáiąc odśieczy do kołá;
Co nie bez reflexiey y w tym, bo ná moſty
 Od Podola gośćiniec * czyniąc ſobie proſty
Pierſwza około niego trudnośćby muśiáłá
 Bydź, y támby ſię pewnie tá zátámowáłá
Długo y nie beze krwie impreza. Ták tedy
 Ogromne gdy * nádeſzły Woyſká iuż y kiedy

* *MARSZAŁEK W. obſzedł prudentiſsimo conſilio.*
* *Przyſzedł in conſpectum Nieprzyiaćielá.* 9. Nouembr.

Dźiáłá

Dźiáłá lgną, y pośpieſzyć nie mogą piechoty
 Ktorym deſzcze vſtáwne dokuczą y ſłoty.
Wſzytek Szykię kommunnik ſtánął naſz ſpráwiony,
 A pod Nieprzyiaćielá hárcownik puſzczony;
Zkąd tákże wypádáią ku náſzym ſzpáhiie
 Pierwſze czyniąc zaczepki, rowne ſię okryie
Zobudwu ſtron rzezwemi pole Iunakámi
 Toż ſobie poigráią. Turcy dzyrydámi
Trzęſąc ná łbách im pudłá, że konie lękliwe
 Nie zár az ſię w patrzyły náſze w tym ſtráſzliwe
Czuby ze łbow zrzućiwſzy, że ludźie poznáią
 Náśi, toż ich ná ſzable wźiąwſzy przegániáią
Nie bez ſzkody w nich znáczney; kędy, wypráwiony
 Ze dwiemá Chorągwiámi pod nich vnieśiony
Stawa dobrze MIĄCZYŃSKI y gdy ſię powiedźie,
 Aż pod sáme Okopy ná kárkách poiedźie.
A Woyſko tám cáły dźień kiedy do wieczoru
 Stoi w ſpráwie; gdy tyle mieć niechce humoru
Nieprzyiaćiel żeby miał wyniść, z prowádzone,
 Y ná Obozowiſku niegdy poſtáwione

Oſmá-

Osmánowym. * Názàiutrz znowu Woyská wiedzie
WIELKI HETMAN pod Oboz, kędy go zàiedźie
Hospodar w tym Multáński z kilka swych tyśięcy
Od Turkow oderwawszy z niemi się co prędzey
Pod Iego protekcyą sam śiebie oddáie,
Zdrowie swe wżyczliwośći swoiey w zakład dáie.
A w przod ieszcze Wołoski v Dniestru potyka
Ná przeprawie, á ledwo przed Turki vmyka
W pułtoru set koni sąm; z niem commenderuie
KORYCKIEGO MARSZAŁEK ktory conwoiuie
We dwunastu Chorągwi do Soczáwy iego,
Kędy więcey krorych się spodźiewał do niego
Gdy nie widác Wołoszy, y to go omyli;
KORYCKI się powroći pod Choćim w tey chwili,
Ná czás właśnie on z ludźmi temi tàm przybywa,
Gdźie z niemi okázyey tey nieomięszkiwa.
Gdy tedy Nieprzyiaćiel iák zołw w swey skorupie
Trzyma się zá swoiemi zásczytámi w kupie;
WIELKI HETMAN wszystkie mu Woyská iuż vkaze,
Y ná Ochotniká w przod otrąbić roskaże:

* 10 Nouembr.

Potym

Potym, z Armat znák dawszy, z kilku attákuie
Stron, sam gora od Dniestru wyżey nástępuie
Srzodek bierze Pártya XIĄŻĘĆIA BEŁSKIEGO
WOIEWODY y z KIJOWSKIM, Xięstwá Litewskiego
Od Zwáńcá Woyská idą, toż vderza szturmem
Luźni, toż y ochotnik y piechoty hurmem
Drą się tàm, lecz tego dniá fortuná niechćiáłá
Zdárzyć, ná drugi to dźień wszystko zàchowáłà:
Tu ginie MOTOWIDŁO temu śmierć przeyrzàłá
Przećiez od rąk Tureckich Láchesis, szukàłá
Głową mieyscá iàk mowią, ktory długo bywszy
Ną Galerách y męznie nà nich się wybiwszy
Z drugiemi Niewolniki, v Hetmáná wodził
Onych ieszcze Serdeniat ostátki; dovvodził.
A gdy tu przed inszemi vpàdnie zàbity,
Gdzie IAROCKI poległeś Kàpitanie y ty!
Y mnieyszych Officyrow kilkà, y drobnego (stkiego
Zołnierstvvà coś. Tu Woyskà niezwodząc wszy-
Càłą w mieyscu noc onę w správvie tym trzymano
Podemknąvvszy piechoty działà pozblizano

Przez

Przez przykre pod ich Oboz toczone párowy
Do iutrzeyszey roboty, ápparat gotowy
Znowu przyspasabiáiąc. Toż skoro noc zeydźie
Dniowi swoy cug puśćiwszy MARSZAŁEK podeydźie,
Cicho Sam pod Okopy * y recognoscuie
Mieysce y z kąd co zácząć pilno vpátruie.
Wszystkie iáko Wodz mądry przenika trudnośći,
Obźira się ná rożne w tym okolicznośći:
Tu potęgę y obron dużo vmocnionych,
Formę widźi, tu znowu ludźi y znuzonych
Nędze koni, w násych się Woyskách iuż záwźięte;
Zywnośći niedostátek, á dáley przeklęte
Iesienne iuż y źimne, gdy co raz pluskoty
Doymą, by naypięknieysze Woysko z swey ochoty
Spuśćić muśi: Zwłoka nic inszego nie spráwi
Tylko lichot w obożie y bládych ná bàwi
Gęsto śmierći. A zátym wniwecz się obroćić
Y bezsławnie nàkoniec przyszłoby się wroćić.
Te wszystkie gdy momentà iák ná szali zważy
Y co zà czymby poszło rozsądnie vważy;

* 11. *Nouembr.*

Nic

Nic w tym rázie nie widźi bárziey skutecznego
Nád ostátnią odwagę, y oboiętnego
Marsá resolucią; zwłaszczà gdy wszystkiego
Woyská ták wielki ferwor był, tedyż onego
Záżyć, nim zás ochłodnie. *Szczęśliwiey się rády*
Vdáią przygorętsze * *czásem*, Niz zawàdy
Rzkomo sobie rostropne głowy w swych tworzące
Rzeczàch, y w tych szrankách się ták długo báwią-(ce
Aż pogodá vpłynie. *Nic niepodobnego*
Cnoćie sámey y męstwu. Y tu nie z twárdego
Kruszcu mury, áni ich Aêtny záslaniáią
Ręce robią te *Twierdze*, *ręce rozwaláią*
Záczym Szturm concluduie. A ktorym oblałá
Serce flegma, rozrádźić Hetmáńska nie dáłá
Sobie tego státeczna y pewna zwyćięstwá
Vfność w Bogu záwźięta, y cnego Rycerstwà
Ochoćie. Toz Ordynáns ná wszystkie Pártye
Rozesławszy y poczty Wielmozna záwyie

* *Adeò interdum resolutio felicior est, quam inter momenta prudentiæ, hærens laboransq; multorum solertia.*

Zàwie-

Záwieſzona nád niemi Armatá, zágrawſzy
Ná Heynał im nie miły rázem y zágrzmiawſzy
Piorunámi ze wſzyſtkich ſtron śmierćionoſzemi;
W tym HETMAN do Rycerſtwá, rzecz ma ſłowy (temi
Gdyſmy ſię tu Zołnierze ná tęn plác ſtáwili!
Nie ná to, àbyſmy ſię tylko nápátrzyli
Niezwykłych nam Pogáńſkich vbiorow y ſtroiow,
Y rozdętych ná pyſznych głowách ich Zawoiow,
Y ćierpliwych Wielbladow Dyàrbeckich koni
Pod czołdáry drogimi, y wktore ſię oni
W ryli iàmy widźieli z dáleká kopáne,
Y odeſzli ztąd one cále nietykáne
Zoſtáwiwſzy. Lecz ná to byſmy nieſchodźili
Z polá dármo, mężnie ſię y odważnie bili
Przy náſzey ſpráwiedliwey, boſmy nie dawáli
Temu Pogáninowi anſy, nań ſię zwáli
Woyná pomſty nieſłuſzney. Podnieśćie ſwę bronie
Y oręza zwyćięzne, Oyczyznę ná zgonie
Tym rátuyćie, ktora to teraz Wáſzey żada
Obrony, y z rąk Wáſzych mężnych tu wygląda

Pomo-

Pomocy. Dla miłośći Bożey, Wiary iego,
Kośćiołow, ô część Krzyżà Zbáwićielowego,
Y zá cáłość Oyczyżny y co miło komu
W niey być może y fántow pozoſtáłych w domu
Náſtępuyćie! zaſtępy niechay Was nie ſtráſzą,
Pádnie wſzyſtko dali Bog to pod ſzáblą Náſzą:
Alec niechcę was báwić y nie przetrzymuię,
Z wáſzey cery iuż ſobie pewną obiecuię
Wygràną Ey Zołnierze męſtwá zwyczáynego
W przeſłych Zemna potrzebàch záżyićie ſwoiego!
Idźćieſz iuż! W tym ná lármo po Pułkách zágrano,
Sam, Imienia nà ktore troy pada kolano
Wzywáiąc, y Smiertelney dobywſzy od boku
Szábli, pieſzo przed ſwemi idźie; à ze w zroku
Y twarzy Mu gniew pała. Ná śmierći y rány
Ták Mars idźie żelàzem y ſtráchem odźiány:
Swym dodáiac Rycerſtwu ochoty feruorem
Pod burzacey Reymenty przywiedźie fauorem
Armaty. Widźieć było gdy náſtępowáły
Woyſká náſze, z iàką iuz do tey gotowáli

 Rádo-

Rádośćią śię krwáwey gry, zda śie ze y znàki
 Chorążym śię ſame zrąk rwą, y iáki táki
Wyprzedza, choć ſzli ſpráwvą, Páncerze y zbroie
 Y Hełmy y Páłáſze gołe, tyle dvvoie
Bláſku czynią, iák Phoebus gdy między czarnemi
 Migoce śię chmurámi povvlokły grubemi;
Idą tedy. Onże śię iák w kotle mięſzáią
 On bledną, on záchodzą ćmą iuż y znikáią
Otthomáńſkie xiężyce. Iuż śię ſtràſzny wſzędźie
 Szturm zàczyna y wrzáwá, łoſkot tedyż wśiędźie;
Hetman ná koń dopiero, biega między Roty
 Y Pułki vznoiony iezdy y piechoty
Zàgrzevva, roſporządza, nágánia, przyvvodźi;
 Okiem, głoſem, obrotem y ręką dovvodźi:
Temu, Chvváłą do Cnoty oſtrogi dodáie
 Y davvne mu wſpomina dźieła; temu, łáie;
Mężnym ſłáwę cukruie, á drugim ſromotę
 Wyrzuca, iáko trzebá komu; à hołotę
Chudą, łupow nàdźieią ćieſzy, y zdobyczy:
 Toż gdy lezą iák oślep y co żyvvo krzyczy

Do nich

Do nich śię nápieráiąc, w kwádráns wyſtrzeláli
 Nieprzyiaćielá Náſze y opánovváli
Regimenty iuz Wáły. W tym rážie wypàdnie
 Komunnik ſam ná náſzych, ále y tu ſnádnie
Strażnicy * go obádvvá z Chorazym wpàruią
 Poznánſkim w ſwe reduty. A tuć kiedy czuią
Gwałt iuz Turcy oſtátni, okrutnie śię biią;
 Y nie tylko z Iánczárek nośnych gęſto ſzyią,
Ale w śieki śię rąbią Confuzyey máło
 Tu śię między náſzymi y wielkiey nie ſtàło;
Bo piechotá ná łupie co żywo zgłodniáła
 Padſzy, rozpoczęta rzecz była po mięſzáłá
Ze zátym Nieprzyiaćiel do ſprávvy przyſzedſzy
 Duzo Náſzych tám weſprze. Ktorego poſtrzegſzy
Màncámentu Marszałek ze ſvvoiey partyey
 Vderzyć śię roſkaże o nich Vsáriey
Kędy naprzod widźieć tàm ze ſwą Leszczynskiego
 Zeláznà kopiiniká Rota, Podlaskiego
Woievvodę. Gdy włamie ſam śię przed wſzyſtkiemi
 Przez Okopy, y tám śię roſpośćiera z niemi

* *Koronny Bidźinski y Woyskowy Zbrozek.*

On

On teraz Domu ſwego ſławę o tey dobie
Rozſzerzàiąc z ozdobą ſwą, dźwiga ná ſobie
Sam iedęn; ile kiedy pod ten OBOZNEGO
Czàs, kędyś przetrzymuie dotad ô ſrogiego
Niebá wyrok! Gdźieś w Domu bywſzy ná to płącze,
Iże przez te Okopy zàrowno nie ſkacze
Zdrugiemi. Więc támże tez tákze y RVSKIEGO
Dźielność znàczna nie mniey ieſt y IABŁONOWSKIEGO
Ktore to dwie Chorągwie gdy groty vkazą
Turkom, co raz kopiie złozywſzy odràzą
Názad ich, iák w gębę dał. Toz drzewcà kruſzyli
Y ſwoie tàm páłaſze w nich dobrze iuſzyli;
Czym wſzyſtkiego popràwia ze ſię ſkártowáły
Pomięſzàne piechoty, kędy w ſtręt nie máły
Odnioſzy, toz HVSSEIM myśli iák vwodźić
Oſtàtek, w tym wźiął przed ſię zeby mogł vchodźić:
Gdy wytrzymáć iuż widźi, ze niemoze więcey,
Ku Cecorze ſię weźmie w kilku ſwych tyśięcy
Przebránego Iunaká. Tráfi nà POLNEGO
HETMANA rám XIĄŻĘĆIA, à z nim KIIOWSKIEGO

Woie-

WOIEWODĘ y gdy ſię koniecznie wybiera,
Ná przełom, męzny XIąże potężnie go wſpiera
Przodkow ſwych ſtárożytne niechęći z Pogány
W ſpominawſzy, rad, ze mu ſię zdarza z Biſſurmá-
Czynić teraz, y oney przelaney nà haku (ny
NADDŹIADA ſię nie iáko krwie mśćić. Ták ná ſzláku
Zoſtàwiwſzy nie máło śćierwá y vſławſzy
Pole nim, gdy nie wſkora názad ſię vdawſzy!
Myie ku ſwym Obozom mocno przetrzepány;
Między ſwoie obrony znowu w párowány:
Toz ſrogi ſię odnowi boy. *Záwſze káżdego*
Vkaſenie zwierzęćiá iuż konáiącego
Przeráźliwſze: Kozda rzecz, ktora iuż vmiera
Oſtátnich śił dobywa y one wywiera:
Ták y tu, kiedy iednym inſzey nie máſz drogi
Tylko przez śmierć do żyćia y oſtàtnie trwogi
Sáme ſercá dodáią; á drugim wygràna
Y iàkoby prac wſzyſtkich pálmá zgotowáná,
Stoi woczách; iák nigdy bàrziey ſię zárliwie
Obie ſtronie vderzą. A ći oſobliwie

W ſwo-

W swoich iuz ogárnieni zewsząd okopiskách,
Vmieráć tu przy swoich práwie pogrzebiskách
Odwazeni. A zwłaszczà komunnie stavváłá
Iezdá ich, y ná Nászych dość męźnie w padáłá
Co raz się poprawuiąc. A tu iuż stronámi
Wszystkiemi nie przez wáły tylko, leć bramàmi
Woyská Násze się wálą. Tu, kożdy zàprávvić
Száble w iusze Pogáńskiey zyczy, y zastáwić
Piersiámi się zá miłą Oyczyżnę. Z Pułkámi
Xiążę Hetman w łamie się y z Woiewodami
Kiiowskim y Sieradzkim tudźiesz y z Granowa
Sieniawski męźnie czyni w raz y Pisarzowa
Tám ochotá widoczna, On kiedyś w svvoiego
Strzęmię w stąpi nie długo Stryia walecznego:
Lvbomierscy obádvvá iáko dvváy Arkádźi
Zywi obá Woynie y krvváwym boiom rádźi:
Koniecpolski Wielkiego nieodrodny Dźiada
Widźieć iáko po kárkách Tureckich rozbada:
Konstanty Wisniowiecki Xiążę nie wydavva
Y Brátá y Hetmáną tuz przy nim obstawa:

YPo-

Y Poznanski Kasztellan svve Wielkopolaki
Správva piękną provvàdźi do potrzeby, iáki
Decius zà Oyczyżnę głovvę swą niosacy,
Albo Brutus wolnośći się dobiiáiacy.
Polanowski ten nigdy nieumie inàczy,
Záwsze Wielkim Rycerzem w bitvvie go obaczy
Wyzycki, Zołnierz dawny, záwsze y do rady
Zdrowey ná pogotowiu, y mąż bez przysády.
Tenże iáko y wszędźie zàwsze Rzewvskiego
Ogień grzeie Pisárzá w boiu tym Lwowskiego
Iáko przed tym ták teraz. Szwànki y postrzały
Nie gorzkie mu dla miłey Oyczyżny y chwały
Włásney. Kancki Generał miesza ich kulámi
Przed iego się pioruny zá swemi wáłàmi
Nievkryią. Korycki Zołnierz źáwsze sławny
Wielkiego doświádczenia, Cnoty swoiey iáwny
Dàie wszędźie Document y Cudzoźiemskiego
Marsá świàdom, á znáczny y z dotrzymánego
Panom swoim párolu ták iáko się godźi
Teraz y tu Regiment ognisty przywodźi.

L Toz

Toż czyni y GENERAŁ DENHOFF, temu wiele
    Męstwá w piękney vrodźie y ozdobnym ćiele
Przyczyniłá náturá. Y záwsze grzecznego
    Káwálerá przymioty w nim iák do iednego
Znieśione oraz centru. TETWIN PODKOMORZY
    Iáko wszędźie ták y tu sławy swey przysporzy
MORSZTYNOWI nie tylko przystoyne są Rymy,
    Ale go nic nie mierżia y prochowe dymy
W oboygu tym wystárczy w piękne vłożony
    Y Sensá, y Káwáler wszędźie doświádczony.
Lecz y samby czás vszedł, gdyby się z osobná
    Káżdego tu wzmiánkowáć miáło. Was ozdobna
Historia ogłośi ná to vładzona,
    Y Wászá będźie Cnotá w krotce rosławviona
Alec nie mniey wtaż pevvnie y ná swoim Xiestwá
    Skrzydle Woyská pomogły także do Zwyćięstwá
LITEWSKIEGO: kędy * PAC iáko swey dźielnośći;
    Záwsze zwykł czynić dowod, Woien od młodość.
Y nie piervvey Hetmánem áz przez wszystkie sławy
    Szárze się dosługuie y Wielkiey Buławy.

Wodz

* *Hetman Wielki W. X. Litt:*

Wodz czuły y Zołnierza trzymáiący w klubie
    Y w tey w Xięstwie támecznym opływáiąc chlubie
Ze wskrześił CHODKIEWICZA w sobie iuż sławnego
    Surovvego, w porządku wszystkim przezornego
Woyskowym. Teraz ná tę woynę ták się wybrał
    Iákoby się nie wroćieł z támtąd ázby wygrał:
W pięknym Woysko prowádząc Ordyrze, drzewcámi
    Iáko lás zágęszczone, lubo to kráiámi
Od Domu odległemi przez rzeki y błotne
    Przeprawy ná sam zły czás, iednákże ochotne
Do spolney tu Oyczyzny przysługi. Od Zwáncá
    Nástępuie, y tego ztey strony Pohancá
Poprze tákże. Gdźie nie mniey wtaz y RADZIWIŁA
    Widźieć tu przed inszemi czyniącego śiłá;
On sławę Przeświętnego Domu y ozdobę
    Ná swa wszystkę sámego z lana procz osobę
Zwielka dzwiga y záwsze tráktuie pochwała,
    Y tu swoiey dźielnośći iedná sobie trwáła
Pámięć Y nietylko on sobie pieczętuie
    Powierzona POGONIĄ, ále przyfarbuie

Wosk

Woſk krwią Nieprzyiaćielſką. Mężny Orzeł, zmłodu
Záraz gonić tym polem wprávviony y głodu
Sławy ſwey nie ſytego; nie raz on przemory
Zgániał Szwedzką Moſkiewſką iuchą ſwe ſcruory
Chłodząc. Teraz w iedney ma Práwá y z ſwobodą
Ręce, á w drugiey Cłauę piękną z ſobą zgodą.
A ták iuz gvvałtem kiedy wſunęły ſię wſzyſtkie
Zewſząd Woyſka, toż zaboy ſzkárády y brzydkie
Rożnych śmierći widoki, krew ſię ſtrumieniámi
Hoyna leie, bez wſtrętu zeruie kupámi
Trupy kłádąc nieſzczęſne Miecz nieubłagány;
Gdźie pod dziesięć tyśięcy pádło ich, nágnány
Oſtátek ná głębokie przerwy, gdźie nie máło:
Z przykrey ſkáły y z końmi ſzyie połamáło:
Ci ná moſt, ci chybivvſzy go wpław ſię vdáli
Gdźie ich to nie ták śiłá, że zátámowáli
Dnieſtr śćiervvámi, áż wodá wſpárta iść przeſtáłá
Przez kwátyrę, á krwią ſie ſzczerą zfarbowáłá;
Vſzło coś do Kámieńcá. Iednák y zá temi
Gdy ſię puśći Ochotnik tákże z Multáńſkiemi

Pogoniámi, nie kozdy grzbietá tám vwodzi
Kędy iednák Hvsseim ſzczęśćiem ſwym vchodzi
Báſzow kilká tám legło; á dwáy między temi
Zwłaſzczá co zaleceni dźieły Rycerſkiemi
Seydybasza y drugi Soliman. Wtąz, z ſtrony
Tákże náſzey Pisarski poległeś zgubiony
Rzeczycki, Rozniatowski. Maiowi dosádźi
Przez miśiurkę y ſzáblą w puł głowy záwádźi
Turczyn, y wielom ſię ták tráfiło, padáły
Ze ſię denká ná głowách tyle hártu miáły
Bronie ich y Sámi Sił. Padł wtąż Iwanowski
Nowomieyski, támże też zginął Sławianowski
Y ty Łowczy Koronny myśliſtwá inſzego
Swieżo iawſzy ſię z lepſzą ſławą Marſovvego
Tuś poległ. Inſzych tákże tu niewyliczonych
Ktorych iednák przyſzły wiek wſpomni: poſtrzelo-
Y ránnych dość Koniuszy w ſzyię otrzymuie (nych
Litewski poſtrzał. Strażnik Koronny ſzwánkuie
Z koniem w przerwie od drugich tákze ſtretowány
Dużo, átoli przećię z támtąd rátowany.

Wy iednák ktorzyśćie tu zà Wiàrę w tym ráźie
Polegli święta, żadney nie podległá ſkáźie
Smierć wàſzà, ále wiecznie záwſze będźie ſłynąć;
Nie zal Wam ieśli miło zá Oyczyznę ginąc.
Ták wźięty Wielki Oboz z ſwemi obronámi
Mocnemi, dwoiſtemi záwárty Wáłàmi
Po mieyſcách. A wsámym ſię Marszałek rozgośći
Namiećie Hvsseima, kędy opàrrznośći
Boskiey wſzyſtko przyznáiác przy świętey Ofierze
Wdźięczne ſluby zwyćięzcy Bogv ták wubierze
Krwáwem iśći, y zcery tey nie oplonawſzy
Sam Te Devm Lavdamvs z Rycerſtwem zàczawſzy
Iákoſz pewnie ieſt zà co, bo kiedyſz to było (rzyło
W Chrześćiańſtwie? by kiedy we dwoch ſię zdà-
Godźinàch, Szturmem dobyć w okopách hàrdego
Turczyna? y w Kronikách nie wyczyta tego.
Záczém y ći co w zamku byli nieczekáli
Ale ſię Clementiey Hetmáńſkiey poddáli
Tedy w gorze (iák rzekło ſię) záſtánowiona
Widząc wielkie te dźiełá wſzyſtkie * Páni oná

* Sławá widząc te Czyny ktore ſub canſpectu iey dźiały ſie,

odwagi Rycerſtvvá mężnego: w tey mierze;
Huknie ná Oceany y ná obie Sphærze
świátá nieobeſzłego przez trambę ogłośi,
Y przez gab, y ięzykow tyśiąc to roznośi:
Rozeſłavvſzy pierzchlivve ktore rozlećiáły
Rumory ſię y Wieśći zeby ſprávvy dáły
Nie tylko po pobliżſzych kràiow Okolicách,
Ale wielkiey w naydálſzych áz źiemie granicách;
Y ieśli co zá śvviàtem. Sáma zà tym koni
Z gory ná doł kinavvſzy w Oboz ſię ſam ſkłoni
Nà czás, kędy HETMANA záſtavvſzy WIELKIEGO
Y zyczliwą * právvicę podavvſzy do niego
Przemovvi: Ktoryś śvvieżo hárde z ſtráćieł rogi
Pyſznemu Turczynovvi, o między moy drogi
Wiela inſzych MARSZAŁKV y WIELKI HETMANIE
Nie inſze moie z Tobą teraz povvitánie,
Tylko żebych Cię menii fauory vczćiłá,
Y czyny zá tym Tvvoie śvviátu obiávviłá
Wiekopomne, y chvvały (ktorych Wielcy ludźie
Doſtępuią po krwávvym pośie y po trudźie)

* Diuertit do Hetmáná Wielkiego y onego wita.

Twoie tu wyſtáwiłá rowne z káżdey miáry (ry
Wſzyſtkim onym Heroom ktorych wiek miał ſtá-
Tyś moy ieſt wychowwániec, ieſzczem Cię dźiećina
Kołysáłá y Twoie poſpołu z Lucyną
Niegdy wielkość przed czáſem tę áto wrozyłá,
Dla tegom y Szláchetną záraz ſpoſobiłá
Zràzu w Tobie Nàturę, y tàk kierowáłà
Młodość Twoię ktora ſię do wſzyſtkiego miáłá
Dobrego, iákobym Cię mogłá wypiáſtowáć
Y ná táką Oyczyżny poćiechę vchowáć:
Aże kiedyś do tákiey przyść miałeś godnośći
Zàraz ſię wydawáło z Twoiey to ſkłonnośći
Do rzeczy procz Wyſokich. Więc żeby przykłády
Zágrzewał Cię Rodźićiel zacny, bitne Dźiády
Czytał Ci y wyliczał Pułnoc okiełznána
Y Morzá obegnáne zmàrzłe, odebrána
Ná imię Władysława wſzyſtkiego Tryonu
Monárchią y dumne kárki do pokłonu
Przymuſzone. Toż pomſty żeby ſpráwiedliwey
Pàmięć w Tobie podniecał oney załobliwey

Klęſki

Klęſki táić przed Tobą niechćiał y z Cecorą,
Y fortunę iuż nie ták iáko z młodu ſkorą;
Iákoſz tak ſie głęboko w Tobie wkorzeniły
Zamyſły te y duchy ktore Cię puſzyły,
Ze w Twoich niepoſtało myślách nic máłego,
Tylko Stambot; y zgubà Pradźiada wielkiego.
Kiedyś, y on African zmału procz ruiny
Marzy * ſobie, idący z Rzymem Carthaginey
O lepſzą; Co Twoy Oćiec gdy widźi, z ſerdeczney
Roſkwilony miłośći, O niech oſtáteczny
Nie nagli mi dźień Boże! ázbym Syná mego
Z pod Choćimſkich poboiow widźiał wroconego!
Gdy Biſſurman pogromi, y czym ſię on wſławi
Po càłym Chrześćiáńſtwie wyprze y wyſtàwi
Wſzańcách ſzturmem, y dowod da, że przełomiony
Turczyn może być, iák ſię zda nieprzełomiony;
Wtym Cię kſobie przytuli. O nieprozne były,
Sluby iego, teráz ſię iuż o to ſpełniły!
Więc ktore w Tobie dáry dowćipu żywego,
Y od Sámey Minerwy polerowánego,

M

* Nihil parũ ſed Carthaginis excidia volutabat animo. Liu.

Swie-

Swiećiły ſię ſtanowi y przyzwoitemi
Vrodzeniu Muzámi, toz luſtrowànemi
Siłáć przytym dodáią rozſądku kràiámi
Obcemi, y grzeczności, gdźie zKawálerámi
Conuerſowáć náwykłſzy, wſzelkie ich tám tryby
Przeiąłeś, ktoreć potym miáły bez pochyby
Przydać ſię tu. Támeś ſię nie Dźiárdynow wonnych
Pilen procz y delicyi, lecz Fortec obronnych
Y Obozow nápátrzył Iáko małz prowádźić
Cortyny pod Cyrkiel, iák Boluerki rozsádźić
Gdźie robić Bateryè, y iák Approſzámi
Podemknąć ſię pod miáſto, wyrzucáć Minámi
Báſzty, mury z Kártánow kruſzyć, y granaty
Trzáſkáć, foſſy wyrovvnáć, vbiedz Cázemàty
Mozdzierze iáko vmieć quadranſem rychtowáć,
Y dźiáłá iák pod wagę nábić y ſtrychowáć:
Czynić y ſam Abryſy, wſzyſtkie rozumnego
Woiowánia ſpoſoby poymuiąc do tego.
Wſzytek ſię y zpozytkiem záwſze ápplicuiąc,
Az návvet przez nievvczáſy y trudy hártuiąc

Novve

Novve członki, ze czerſtwa młodość nie zabáwy
Lekkiemi przepędzona, lecz piervvſze zaprávvy
Tvvoie były; iáko ſię do łuku vłożyć,
Koniá záżyć węzykiem, y kopiią złozyć
Do pierśćienia; y gorę zwyćiężyć wzavvody
Rzekę byſtrą przepłynąć y z naywyżſzych wody
Skał ſzumiące; y w ćięſzkim nie teſknić páncerzu
Przez słoneczne vpały, ná ſamym pukłierzu
Zimnem przykrą noc przeſpáć; łubo y powieki
Niezmrużyć, á ná koniu vbiezyć dáleki (nie
Przećiąg. Wytrwáć głod czàſem y ſchnące prágnie-
Cierpliwośćią przełamáć; sámo przyrodzenie.
Ták ſię przyzvvyczáiwſzy kiedy nieſpokoyny
Rebellizánt závvichrzy, zàraz ſię do Woyny
Tedyż wygotovvány vdáieſz. Ták czuie
Gdy ſię w mocy młody Lew, iuż nie zátrzymuie
Oyczyſta go láſkinia; àle iáko zęby,
Z ſtráśliwey mu wyglądáć poczęły iuż gęby,
Y drapiezne páznogćie zàtym vzbroiły,
Wychodźi ná ſwą ſtronę vgániáć, y śiły

Svvey

Swey probuie; lubo to ná ogromnym byku,
Lubo ná Elephánćie, że ſie potym ryku
Po kniejách tám pobliżſzych (gdy ſię wgroźi w niego)
Zwierz przelękły iuż boi návvet y ſamego;
Ták właśnie Ty opieki prozen bywſzy ſvvoim,
Krwàwe te prymicie záczynaſz pod Twoim
Zborowem. Iże tám Krol zewſząd oſádzony
Rátuie ſię, y Tyś był z ſwoiey tákże ſtrony
Częśćią tego nie mnieyſzą. Toż y do onego
Zwyćięſtwà dopomogłeś wraz záwołánego
Tákże pod Beresteczkiem. Toż doſtawſzy tyle
Czáſu,ześ ſię oderwáć od woienney chwile
Nie co mogł, z Bieganowskim Stámboł ludny potym
Náwiedźić ſię wezbrałeś iákobyś był o tym
Prorokiem, ná coć ſię toześć miáło, y iáki
Przynieść kiedy to ſkutek, iześ támte ſzláki
Iuż przewiedźiał? Ażali, kiedyć ták świádome,
Z Woyſki Kátolickiemi będa odnowione (wał,
Woyny? Potym, przez wſzyſtkie Szwedzkie iákoś ſta-
Y nikomu przed ſobą przodkowáć nie dawał,

Ieſzcze

Ieſzcze nie zàpomniano? iàko często płoſzy
Dźielność Twá tropy, y ſam on Bog łukonoſzy
Składniey pewnie Oręża nie vżywał tego,
Iáko Ty więc nà hárcách by przyrodzonego
Właśnie ſobie pod sáme podpadſzy Kornety
Przeſzywałeś oſtremi zelezcy kolety;
Ze dármo ſię z ćięćiwy nie zemkłá, lecz zrośi
Krwią ſię każda ſtrzàłá, y vtknie w ſkorze łośi.
Węgierſka Cię zna źięmiá, ktora ſię Tátrámi
Záſłoniwſzy, wyśiedźieć nie mogłá przed nàmi.
Acherontem wokoło y zevvſząd śmierćiámi
Oſtrozone Cudnovvy pod Słobodyſzczámi
Tłumy one, y ktore gęſto ſię ſpináły
Tabory ſię od męſtwà Twoiego pádáły.
Vkráinà (gdyć dano Commendę) doznáłá
Iàko vmieſz woiowáć? Tobie ſię zdavvàłá
Y z Tetera ná on czàs. Nuz gdy obrocone
Nà Oyczyſte wnętrznośći właſne śiły one?
Stałeś murem przy Panv! ktory, Twoią ſławą
Zięty y poſługámi, Polną Cię wprzod Clawą

Vſzàno-

Vszánował, przy łásce naywyższey: toz Wielką,
Do ktorey ták wysokiey Stácyey y wszelką
Zwiezchność przewyższáiącey * vprośić Cię było
Aż potrzebá ná on czás: y to Cię sądźiło
Tym godnieyszym. Páńskiego tedyż obieránia
Tudźiesz pospolitego w tym oczekiwánia
Nie záwiodłeś! obádwá ták Wielkie Vrzędy
Odebrawszy, záwsze się spráwuiąc y wszędy
Ták, że godność Twá w Tobie to verificuie,
Iż się ná Mágistraćie * człowiek vkázuie
Mimo rozum y dźielność; ktore dwá przymioty
Iáko dwá Chryzolity gdy zdobią kleynoty,
W Tobie iásnie się świecą Skromność przystąpiłá,
Ktora Cię ztąd przyiemnym wszystkim vczyniłá.
W Tobie, nie ma mięszkánia zwyczayna Wysokiem
Fortunom y Honorom pychá; ále okiem
Nikogo nieprzeniesiesz, y nie zá troy drzwiámi
Przystęp k Tobie márkotny, ále z potrzebámi

* *Meruit regnare rogatus.* Clau.
* *Magistratus monstrat Virum.*

Kàzdy

Kàżdy swemi znaydźie Cię łácnym, y w rozmowie
Brwi nie marszczac, y swoie trudnośći opowie.
Nie ćięszka Twá nikomu powagá, gdy widźi
Cierpliwie Cię słucháiąc, chybá się záwstydźi
Sam długo Cię turbuiąc. * Więc wyniesionego
Nád prywatną fortunę prawvie od sámego
Sceptrá tylko vmknięta, Wielkim Gospodarzem
Oyczyzney Wielkim y krwi Szláchecкiey Száfarzem.
Kiedy Cię widzą wszyscy v iednego stołu,
Y komuz z Tobą śiedźieć nie miło pospołu?
W rowney conuersácyey nic sobie nie psuiesz
Powagi, że ludzkośćią onę temperuiesz:
Y gdy się zda iákobyć oney coś vbyvva,
Ná to mieysce miłośći ludzkiey Ci przybywa.
Gdźie ô dźieiách powieśći w pismách zánurzony
Dawnych, tákże doyrzáłe Stárzec pochylony
Vważa zpodźiwieniem discursy te Twoie;
Iáko zá się vsłyszy Woyny svve y boie

* *Finem dicendi suus cuiq; pudor, non Tua grauitas facit.* Plin: in Paneg:

Zos-

Zołnierz tudźieſz ſurowy y wſzyſtkim ſam ſiebie
Vdźielaſz, że każdy być content muśi z Ciebie.
Zaden władza ták wielka Twa, nieućiążony,
Ani ſtęka pod Toba Sąśiad vćiśniony:
O miedze ſwa vbogi Ziemiánin beſpiecznie
Morgę orze. Przyiáźni wiernie y ſtátecznie
Dotrzymuieſz, y długo gniewáć ſię nieumieſz;
A iák zwykli Bogowie niżſzym wyrozumieſz.
Náde wſzyſtko coś Niebu powinien pámiętny,
Wſumnieniuś ieſt we wſzyſtkich ſwych poſtępkách
Y poboznosć v Ciebie nie dla kſztaltu; żeby (ſkrzętny
Iey, (iák czáſem v Pánow,) zażyć od potrżeby.
Ktore Cnoty ták Wielkie Twoie to ſpráwuia,
Ze progreſſy Twe Niebá wſzędźie ſecunduia;
Y Woyny gdźie prowádźiſz, prowádźiſz ſzczęśliwie,
Gdy żadney nie záczynaſz tylko ſpráwiedliwie.
A iák vmieſz zwyćiężyć, ták y vſolgowáć
Zwyćiężonym, y w sámych fortuny hámowáć
Miecz zapędách. Oyczyznę w naygorſzych obronić
Rázach, y one ſwemi pierśiámi zaſłonić,

Y ſwa

Y ſwa głowa záſzczyćić. Ták pod Podháycámi
Kędy godnym wſpomnienia tu pod fortecámi
Woyſko porozſadzawſzy fortelem, z ćiężſzemi
Obledz ſię dawſzy ludzmi, wypadáiacemi
Gałkę zewſzad czatámi vrywaſz, y iego
Nádwereżyſz, y znácznie plonu zábránego
Powetuieſz ták wiele Tátarow nábiwſzy,
Y Iáſſyru po rożnych mieyſcách im odbiwſzy:
Ze go ta nádmorduieſz mániera nowa,
Większa ſztuka dáleko niż Fábiuſzowa.
Nuż gdy záś Vkráiná pod nogić ſię śćiele
Brácławy, Mohylowy, Trośćiánce y wiele
Inſzych, á wſzędzie twierdze mocne y z Miáſtámi
Otwieráia y bija krnabrnemi czołámi.
Azaſz y w ten czás kiedy przy Wiśle ſie báwia
Koluiac, y czás tylko nádáremnie trawia,
Ruſzenia Poſpolite? á procz tylko ſwary
Y tumulty co záczna, kto wprzod w te pożary
Puydźie nád Cię? A czyie czyny to ſa czyieſz
Gdy ták wiele tyśięcy Chrześćiánſkich odbiieſz

N Duſz

Duſz w árkánach ięczących iuż v Pogániná,
Y ná głowę poráziſz SOŁTAN NVRADINA:
Nuz teraz áto świeżo iucha Biſſurmáńſka
Dnieſtr nábrzmiáły, y Dumę ze ſwoiey pogáńſk;
Iednochody ſtraconą, ktore Wieki wſławią?
Ktore godnie Kroniki, y Rymy wypráwią?
Nie ſam ći to, ô nie ſam, on Ceſarz chełplivvy
Z tego niegdy, w ktoreyś tám bitwie ták ſzczęśliw
PRZYSZEDŁ, WIDZIAŁ, ZWYCIĘŻYŁ, dźiś BOG tęz wielkie(mu
I w Europie fortunę zdárzył SOBIESKIEMV:
Ná ktorą ſię Azye wezdrgnąwſzy zátrzęſły,
A Páńſtvvá Chrześćiáńſkie rękámi záklęſły;
Ktoreć zá to powinne coć dàdzą zà dźięki?
A tuć niechay waleczney nieśmiertelna ręki
Pámięć Twoiey zoſtawa, y CHOĆIM fátálny
Wiecznie Pogáninowi, ilekroć nawálny
Nà Polſkę ſię oburzy ze ſwemi motłochy,
Tu mu Canny, Thraſimen y Caudynſkie ſochy;
A odtąd ná potomne czáſy iuż CHOĆIMSKIE
Polá więcey nięch ſłyną nád Marſowe Rzymſkie

O Woynàh Twoich dumáć będą, y poboie
Spiewáć, y dźieła czytáć Potomkowie, Twoie.
O Tobie wiedźieć będą co Iutrzenkę rána
Witáią, w ſwe promienie świetno rozczesána;
Y tàm kędy poczworne Tytan ſprácowáne
Gdzieś áż nà Heſperydách páśie rozigránie;
Gdźie ſwych żrzodeł vkrywa, gdźie śiedmiorogiego,
Nila widźieć Narodom nie wolno máłego;
Gdźie pod Ráká Tropikiem wſtecznego y Zoną
Pre vſtáwnie Meroe czarna przypaloną;
Y zkąd wieżie Bootes ſkrzypiącemi Wozy
Ośiwiáłą nam Zimę, y oczáſte mrozy;
Y ktorzy tám pod námi w Antipodách żyią,
Rzeki ſrebrne y śniáda Márágnonę piią.
Poznáć Cię choć z Obrázow bliſcy Nam ſąśiedźi
Zá ſzczęśćie poczytáią, y twarzy Twych w miedźi
Rzniętych Corinthyáckiey. Tobie y Mármury
Pod Niebo ſtawiáć będą, ná wzgárdę nátury
Przyſzłe dźiełá niekiedy Twe wyrazáiące,
Y do náſládowánia drugim podáiące.

O iák ieſzcze Máteryêy Pisárzom przyſporzyſz!
Y do chwał Twych Poetom Helikon otworzyſz!
Teraz Zyi * ô Zwyćięzco! y przezyi Neſtorow,
Złote látá ogladay, zgoryć niech faworow
Przybywa: á te potym, ktory Twoiá chlubá
Y podporá, ná Cnego zleia ſię Iakuba:
A Wielkie Imię Twoie, zá Atlánt dáleki
Y Cálpę gdźieś przepadſzy niech ſłynie ná wieki.
Toż zwyćięſtw, y triumphow, y lat ſyt iàk trzebá;
Opoźniony, z Bogámi vdźiał wezmieſz Niebà.

** Slawá ießcze rzecz ſwoie prowádząc concludit apprecatie.*







